

M/s „Belchatów” już na wodzie

Jak informuje Polska Żegluga Morska w japońskiej stoczni w Kobe odbyło się 27 bm. uroczyste wodowanie nowego statku z serii „Panamaxów”, zbudowanego na zamówienie armatora szczecińskiego. Nowa jednostka, której na dano imię m/s „Belchatów” jest masowcem uniwersalnym przeznaczonym do przewozu węgla, rudy, fosforytów oraz zboża. Statek o nośności 70 tys. ton będzie największym masowcem w polskiej flocie handlowej. Dwa poprzednie „Panamaxy” m/s „Huta Lenina” i m/s „Huta Katowice” są zaledwie 64-tysięcznika mi.

Zgodnie z kontraktem nowy statek wejdzie do eksploatacji w październiku br. Również w tym roku PZM otrzyma z tej samej stoczni drugi podobny statek m/s „Turoszów”.

PAP

Sprawny przebieg żniw • Konińskie i Poznańskie w czołowie • „Każdy kłós na wagę złota”

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 27 bm. wysłuchało informacji o przebiegu żniw. Aktualnie pogoda sprzyja koszeniu i zbiorowi rzepaku oraz zbóż. W województwach centralnych i zachodnich zebrano 60–80 proc. rzepaku. Sprawnie działa sprzęt techniczny, obsługa rolnictwa oraz odbiór nasion w punktach skupu.

W województwach zachodnich kończy się zbiór jęczmienia ozimego. Przewiduje się dalsze rozszerzanie obszaru tej uprawy w województwach północno-zachodnich.

W większości województw centralnych rozpoczęto zbieranie zbóż. Najbardziej zaawansowane są pod tym względem województwa: konińskie, włocławskie, skierniewickie, radomskie, piotrkowskie, sieradzkie, zielonogórskie, poznań-

skie, ciechanowskie, ostrołęckie i lubelskie.

Przygotowanie sprzętu oraz dobra organizacja pracy powodują, że prace żniwne przebiegają sprawnie.

W zbiorze zbóż aktywny udział biorą członkowie socjalistycznych związków młodzieży realizując hasło „Każdy kłós na wagę złota”.

Kółka rolnicze dysponują większą ilością sprzętu niż w roku ubiegłym. Handel wiejski dostosował godziny otwarcia sklepów do pracy rolników.

Biuro Polityczne pozytywnie oceniło przygotowanie do prac żniwnych, których nasilenie nastąpi w najbliższych tygodniach. Zalecono władzom terenowym rozpatrzenie i wykorzystanie istniejących jeszcze możliwości pomocy rolnikom w sprawnym zebraniu zbóż. Dotyczy to zwłaszcza gospodarstw prowadzonych przez osoby samotne i w starszym wieku. Zwrócono uwagę na potrzebę znacznego posze-

żenia obszaru poplonów po zebraniu zbóż w stosunku do lat ubiegłych.

Biuro Polityczne rozpatrzyło również wstępnie założenia programu dalszego doskonalenia systemu kontraktacji produkcji roślinnej i zwierzęcej.

PAP

Sesja Komitetu Rozbrojeniowego

W genewskim Pałacu Narodów trwają prace letniej sesji Komitetu Rozbrojeniowego. Na posiedzeniu komitetu w dniu 27 bm. zabrał głos stały przedstawiciel PRL w genewskiej siedzibie ONZ, przewodniczący delegacji polskiej, amb. Eugeniusz Wyzner. Mówca ocenił pozytywnie debatę na temat dotychczasowych osiągnięć i zadań bieżącego dziesięciolecia w zakresie rokowań rozbrojeniowych.

Trzeba wzmocnić wysiłki na rzecz rozbrojenia również w drugiej połowie bieżącej dekady. Zgodnie z zaleceniami ONZ, obok takich posunięć jak całkowity i powszechny zakaz doświadczeń z bronią nuklearną, należy skoncentrować uwagę na następujących sprawach priorytetowych:

1) zawarcie układu o zakazie rozwoju i produkcji nowych rodzajów i systemów broni masowej zagłady;

2) finalizacja konwencji o zakazie oddziaływania na środowisko i klimat w celach militarnych i innych celach nie dających się pogodzić z interesami międzynarodowego bezpieczeństwa życia i zdrowia ludzkiego;

3) wypracowanie porozumienia o całkowitym zakazie produkcji i magazynowania oraz o zniszczeniu zapasów wszelkiej broni chemicznej;

4) osiągnięcie porozumienia w sprawie redukcji budżetów wojskowych państw — stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ o 10 proc. i przeznaczenia poważnej części zaoszczędzonych środków na pomoc dla krajów rozwijających się. (PAP)

Poparcie dla rządu Etiopii

W całej Etiopii odbywają się manifestacje poparcia dla prowadzonej przez rząd wojskowej polityki postępowych przemian. Wiąże się one bezpośrednio z udaremnieniem niedawno próby zorganizowania zamachu stanu i zawrócenia kraju z drogi likwidacji przeżytków feudalizmu.

Decyzja EWG

Państwa członkowskie Wspólnoty Rynku podpisały we wtorek deklarację intencji, w której przyjmują zasadę 200-milowego pasu wód zastrzeżonych połowów wzdłuż wybrzeży krajów EWG. Postanowiono również zajmować jednolite stanowisko na konferencji praw morza.

Decyzję tę podjęto na sesji ministrów spraw zagranicznych w Brukseli.

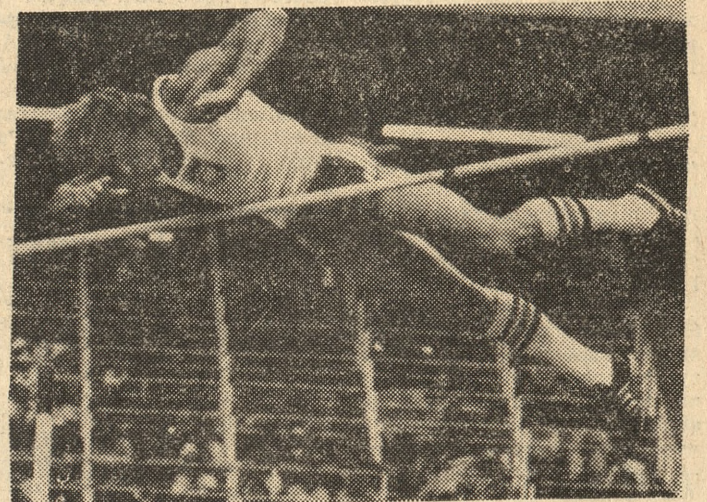
Konflikt Kenia — Uganda

Wojna gospodarcza między Kenią a Ugandą nie słabnie. Towarzyszą jej wzajemne pogroźki. Prezydent Ugandy, Idi Amin oświadczył, że



Ćwierćfinałowe walki bokserów

Olimpijski turniej bokserski wkrocza w decydującą fazę. Wczoraj rozpoczęły się walki ćwierćfinałowe, których zwycięzcy mają już zapewniony medal olimpijski, co najmniej brązowy. Wystartowali również luczni i zapaśnicy w stylu wolnym. Poniżej podajemy rezultaty konkurencji olimpijskich, które otrzymaliśmy do chwili zamknięcia numeru.



Polski lekkoatleta Tadeusz Ślusarski zdobył złoty medal w konkurencji skoku o tyczce. Wyniki tego konkursu oraz inne rezultaty, jakie otrzymaliśmy w nocy z poniedziałku na wtorek, już po zamknięciu numeru, publikujemy na stronie 7. Na zdjęciu: „złoty” skok T. Ślusarskiego.

Fot. — CAF

BOKS

Pierwszym polskim pięścierzem, który wywalczył w Montrealu medal olimpijski, co najmniej brązowy, jest Leszek Kosedowski (w. półciężka). Polak awansował do półfinału, zwyciężając w popołudniowej serii walk wtorkowych w Arenie Maurice Richard Jugosłowianina Bratislava Risticę jednogłośnie na punkty. Sędziowie punktowali: 60:57, 60:56, 60:58, 59:58.

Niewielu kibiców liczyło na medal Kosedowskiego, debiutującego w tak poważnej imprezie i nie mającego dotąd zbyt poważnych osiągnięć międzynarodowych. Jego ćwierćfinałowym przeciwnikiem był wicemistrz Europy, kilkakrotnie zwycięzca innych polskich pięściarzy tej kategorii. Polak rozegrał walkę bardzo dobrze pod względem taktycznym. Jugosłowianin był w ciągłym ataku, ale walczył z opuszczoną gardą, toteż bardzo skutecznym sposobem na powstrzymanie jego akcji była lewa prosta Kosedowskiego, której używał często, poprawiając prawa.

Przeciwnikiem Leszka Kosedowskiego w półfinale będzie pięściarz NRD — Richard Nowakowski, który znokautował w trzecim starciu Rumuna George Ciochinę. Nowakowski, to wysoki pięściarz o bardzo silnym cięcie z prawej ręki. Rumun był aż 4-krotnie li-

czony w tej walce po prawych prostych. Wydaje się jednak, że Kosedowski nie jest bez szans w

Dokończenie na str. 7.

Trackie skarby pokazane zostaną w Warszawie

Wydarzeniem tegorocznego sezonu wystawienniczego w stolicy będzie niewątpliwie ekspozycja „Sztuka bułgarska ziemi trackiej”, na którą składa się 560 eksponatów z okresu od 6000 r. p.n.e. do 300 roku n.e. Patronat nad wystawą objął przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński.

W Muzeum Archeologicznym w Warszawie, dokąd na początku września br. przybędą skarby Tracji, trwają już przygotowania do przyjęcia bezcennych eksponatów. Większość z nich stanowią przedmioty ze złota i srebra, m.in. rewersalne zespoły znalezisk odkrytych w okolicach Warny, Ruse, Starej Zagory i in.

PAP

Okrety z wizytą przyjaźni

Pod flagami dowódcy Marynarki Wojennej PRL, wiceadmirała Ludwika Janczysyna i wiceministra obrony narodowej NRD, dowódcy Ludowej Marynarki Wojennej tego kraju, wiceadmirała Wilhelma Ehma, odpłynęły z Leningradu do swych krajów okręty wojenne PRL i NRD, które przebywały tu z oficjalną, 5-dniową wizytą przyjaźni. Podczas pobytu w Leningradzie marynarze polscy i NRD uczestniczyli w obchodach „Dnia marynarki wojennej ZSRR”.

Drugi turnus „Bieszczady”

Na wędrowki po bieszczadzkich szlakach wyruszyły pierwsze grupy harcerzy — uczestników drugiego turnusu operacji „Bieszczady 40”. Przystąpili oni do pracy przy pielęgnacji szkółek leśnych, budowie dróg leśnych, pastwisk oraz do zabezpieczania lasów przed pożarami.

CO O TYM SĄDZICIE

Anonim

Jest pojęciem o wydźwięku wyraźnie ujemnym. Dla wielu — wręcz obrzydliwym. Ilekroć bowiem podjęto, niskich pobudek może kryć w sobie anonim. Tym więcej najczęściej, im szlachetniejsze intencje będzie deklarował jego autor. Może to być „Dobry obywatel”, który rzekomo chce uzdrowić stosunki w maseczkach czy instytucjach, a w istocie pała chęcią rewansu za pominięcie przy awansie; może też być „Zyciwy przyjaciel” donoszący o podejrzanym spotkaniach żony, niby dla dobra adresata, a w rzeczywistości dla zburzenia jego spokoju.

Czasem wystarczy tylko rzucić podejrzenie, by spowodować łańcuch dochodzeń, wyjaśniających rozmów, z których delikatnie wychodzi wprawdzie oczyszczony z bzdurnych, jak się okazuje, zarzutów, jednak przykry osąd pozostanie. Nie tylko w świadomości oczyszczonych. Również w pamięci wielu ludzi, którzy długo nie zapomną, że „Kowalski zamieszany był, wiecie, w tamtą sprawę”.

A więc — anonim do kosza. Jako reguła.

Bez wyjątku? Także jeśli anonimowy list nosi wszelkie cechy prawdopodobieństwa a jego autor zdaje się kierować (takie rzeczy się wyczuwa) rzeczywistym dobrem ogółu? Wyrzucić anonim tylko dla zasady — skądinąd najstuszej — że za każdą konkretną krytyką powinien stać konkretny człowiek, między innymi po to, by każdy przypadek krytyki mógł być dokładnie rozpatrzony w konfrontacji zainteresowanych stron?

Trzeba chyba jednak uwzględnić fakt, że nie wszystkie osoby, które nie podpisują swoich skarg i zażaleń, czynią to wyłącznie z niskich pobudek. Z analizy anonimowych listów wpływających do różnych instancji, wynika, że jest wśród nich część takich skarg, które wskazują rzeczywiste nieprawidłowości: zaniedbanie obowiązków, naruszanie przepisów czy wręcz pospolite kandy i oszustwa.

Dlaczego autorzy listów opisujących takie zjawiska wolą pozostać nieznanymi?

Najprościej byłoby odpowiedzieć, że zabrakło im cywilnej odwagi. Czy zawsze jednak możemy jej bezwzględnie wymagać od ludzi, którzy ujawniają sprawy, wokół których w zakładzie instytucji panuje zмова milczenia — narażając się na ewentualne szykany ze strony obwinionych, przeważnie zwierzchników autorów listów? Nie mówiąc o konsekwencjach, gdy krytykowany wyjdzie z zarzutów obronną ręką?

Nie bronić, ani tym bardziej nie pochwałać ludzi, którym nie starcza odwagi, aby otwarcie bronić swego zdania. Stawiam jedynie pytanie: czy możemy całkowicie ignorować anonimowe skargi i zażalenia? Czy nie ucierpiłby na tym, w jakimś stopniu, interes społeczny?

W miarę doskonalenia socjalistycznych stosunków społecznych, anonim będą się pojawiać coraz rzadziej. Zanim to jednak nastąpi, trzeba się z nimi liczyć.

Przestrzegając jednak dwóch podstawowych zasad. Pierwsza z nich, to zastrzeżenie sankcji wobec osób, które wyraźnie we własnym interesie wysuwają, jawnie czy anonimowo, szkalujące innych zarzuty.

Druga zasada nakazuje robić wszystko, by nie potwierdzone oskarżenia, zawarte w anonimach, w najmniejszym stopniu nie zaważyły na opinii człowieka, który stał się celem niewybrednego ataku.

Czyli: anonim — zło tolerowane?

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” • Skrytka pocztowa 1074 • 60-959 Poznań.

We Włoszech

Komuniści na czele komisji parlamentarnych

Sześć włoskich partii politycznych — komunistyczna, chadecka, socjalistyczna, republikańska, socjaldemokratyczna i liberalna — zawarły porozumienie w sprawie obsadzenia stanowisk przewodniczących 26 stałych komisji parlamentarnych — 14 w izbie deputowanych i 12 w senacie. WPK stanie na czele siedmiu komisji, chadecka — 10, socjaliści — 5, socjaldemokraci — 2 i republikańscy — 2.

Komuniści otrzymali przewodnictwo komisji parlamentarnych po raz pierwszy od 30 lat. Dwie z nich określone są jako kluczowe — komisja skarbu i finansów izby deputowanych i komisja budżetu senatu — sprawują bowiem kontrolę nad poczynaniami rządu w sferze gospodarczej i finansowej. Ponadto w izbie deputowanych WPK stanie na czele komisji spraw konstytucyjnych, robót publicznych i skarbu, a w senacie — na czele komisji rolnictwa i zdrowia.

PAP

Rozmowy grecko-amerykańskie

We wtorek zostały wznowione w Atenach grecko-amerykańskie rozmowy w sprawie baz wojskowych.

Demokratyczne społeczeństwo Grecji kategorycznie protestuje przeciwko obecności wojsk amerykańskich na terytorium kraju. Obecne bazy wojskowe zagrażają niezależności narodowej Grecji.

Kongres geograficzny w Moskwie

Jedno z głównych haseł, roz poczynającego się w środę, 28 bm. w kremleskim Pałacu Zjazdów XXXIII Międzynarodowego Kongresu Geograficznego brzmi: „Rewolucja naukowo-techniczna, a geografia”. W pracach tego forum, które potrwać do 3 sierpnia będzie uczestniczyć przeszło 3 tys. geografów z ponad 70 krajów, w tym ok. 140 naukowców polskich z głównych ośrodków uniwersyteckich w kraju.

Międzynarodowe kongresy geograficzne mają długą tradycję: organizowane są od 105 lat. (PAP)

Festiwal chórów polonijnych

Pieśń polska ma swoich serdecznych ambasadorów

27 bm. na III Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie sąd konkursowy ogłosił swój werdykt, przyznając czternastu zespołom nagrody i wyróżnienia.

Nagrodę Ministra Spraw Zagranicznych otrzymał chór „Sokół” z Winnipeg w Kanadzie za wysoki poziom artystyczny prezentowanych utworów muzycznych. Zespół ten otrzymał także nagrody Polskiego Związku Chórów i Orkiestr oraz Polskich Nagrań.

We Włoszech

Skażenie 70 ha truczna

Obszar skażony przez niebezpieczną truciznę, która wydobyła się przeszło 2 tygodnie temu z niebezpiecznej instalacji fabryki chemicznej „Icmesa” w pobliżu Mediolanu, powiększył się z 15 do 70 hektarów. Oddziały armii włoskiej, liczące 100 żołnierzy, odcieły dostęp do skażonego terenu za pomocą drutu kolczastego. Obszar ten oraz przyległe tereny za mieszkają około 15 000 osób, od których lekarze rozpoczęli we wtorek pobieranie próbek krwi w celu ustalenia stopnia zatrucia ich organizmów. Dotychczas władze ewakuowały już 739 osób, w tym wiele dzieci, z poważnymi objawami zatrucia. Ponad 30 osób w ciężkim stanie umieszczono w szpitalu.

Na całym tym gęsto zaludnionym i przemysłowym obszarze zanotowano już liczne przypadki padania zwierząt domowych — bydła, kur, królików itp. oraz usychania drzew i krzewów. (PAP)

W woj. poznańskim

Odwolanie zarządzenia w sprawie ograniczenia wstępu do lasów

Na podstawie par. 6 zarządzenia wojewody poznańskiego z 9 lipca br. w sprawie zabezpieczenia lasów przed pożarami — w związku ze zmianami atmosferycznymi odwołuje się z dniem dzisiejszym jego obowiązki. Jednocześnie ponawia się apel do społeczeństwa o zachowanie ostrożności na terenach leśnych, szczególnie w okresie suszy. (na)

LOGODA

Zachmurzenie małe lub umiarkowane, lokalnie burze. W godzinach popołudniowych w województwach północno zachodnich wzrost zachmurzenia z opadami przelotnymi i burzami. Temperatura maksymalna od 24 do 29 st. tylko nad samym morzem około 20 st. Wiatry słabe i umiarkowane zmienne na północnym zachodzie okresami dość silne zachodnie i północno zachodnie.

Dziś i jutro serwis informacyjny opracował Włodzisław Braniecki

Sytuacja w Libanie

• Rezultaty rozmów Syria - OWP • Ewakuacja obcokrajowców

We wtorek po powrocie z Damaszku delegacja Organizacji Wyzwolenia Palestyny, złożyła relację z rozmów przeprowadzonych na posiedzeniu z przywódcami syryjskimi w Bejrucie, w którym uczestniczyli przywódcy palestyńscy. Wkrótce potem odbyło się kolejne posiedzenie tzw. centralnego dowództwa sił palestyńskich i lewicowych w Libanie.

Obie te narady były poświęcone omówieniu projektu porozumienia syryjsko-palestyńskiego, które — jak oświadczył przedstawiciel syryjski w Bejrucie — zostało osiągnięte

w czasie negocjacji w Damaszku. Wspomniany projekt porozumienia ma przewidywać rozjem na obszarze całego Libanu, wznowienie prac najwcześniejszego trójstronnego komitetu wojskowego (syryjsko - palestyńsko - libańskiego), który działałby pod egidą Ligi Arabskiej oraz uregulowanie kwestii wewnętrznych Libanu przez prezydenta-elektę, Eliasza Sarkisa.

Jak oświadczył specjalny wysłannik Ligi Arabskiej w Bejrucie, kierownictwo trzech głównych partii prawicowych zgodziło się na umożliwienie ewakuacji około tysiąca rannych Palestyńczyków z obozu Tel al-Zaatar. Dotąd nie wiadomo, czy mniejsze ugrupowania prawicowe — które domagają się bezwarunkowej kapitulacji załogi palestyńskiej tego obozu — zechcą zaprzestać ostrzeliwania na czas ewakuacji rannych. Przedstawiciele Międzynarodowego Czerwonego Krzyża prowadzą rozmowy ze stronami antagonistycznymi dla uzgodnienia warunków i trybu ewakuacji rannych. Rozgłoszono „Głos Palestyny” podał, iż szczególnie tragiczna sytuacja panuje w schronach przeciwników, w których zasypanych jest żywcem kilkaset osób cywilnych. Rozgłoszono poinformowała, że prawdopodobnie większość spośród zasypanych już nie żyje.

We wtorek nateżenie walk między stronami antagonistycznymi w Libanie było stosunkowo niewielkie i notowano tylko odosobnione starcia.

We wtorek odbyła się, bez żadnych incydentów, ewakuacja 300 obcokrajowców z zachodniego Bejrutu, kontrolowanego przez siły postępowe i Palestyńczyków. Ewakuacja ta zorganizowana przez ambasadę amerykańską w Bejrucie, została przeprowadzona pod ochroną i przy ścisłej współ-

pracy oddziałów Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Cudzoziemcy zostali zabrani na pokład amerykańskiej barki desantowej, a następnie przewiezieni na okręt wojenny USA, który w środę ma przybyć do Aten. Wśród ewakuowanych było wielu obywateli amerykańskich oraz wysłannik w Bejrucie prezydenta Forda i większość personelu ambasady USA. Agencje zachodnie podkreślają, iż Palestyńczycy zapewnili całkowite bezpieczeństwo wspomnianej operacji, za chowywali się bardzo przyjaźnie a w lufach karabinów mieli wetknięte kwiaty. (PAP)

W rocznicę rewolucji kubańskiej

Wiec z udziałem F. Castro i A. Neto

W 23 rocznicę rewolucji lipcowej na Kubie, w mieście Pinar del Rio (stolicy zachodniej prowincji Kuby) odbył się w poniedziałek wieczorem wielki wiec. Upartł on pod znakiem braterstwa narodów Kuby i Angoli.

Honorowym gościem tegorocznych obchodów 26 lipca był bowiem przebywający tu od 22 bm. z oficjalną wizytą przyjaźni Agostinho Neto, prezydent Angoli i przewodniczący MPLA. Przemawiając do 120 tysięcy uczestników wiecu przywódca Angoli przekazał rządowi i narodowi Kuby w imieniu swego rządu, MPLA oraz sił zbrojnych Angoli wy-

razy wdzięczności za braterską pomoc, udzieloną w walce przeciwko imperialistycznym i rasistowskiej agresji.

Fidel Castro wyraził wielkie uznanie dla społeczeństwa i kierownictwa polityczno-administracyjnego prowincji Pinar del Rio, która ostatnio wyróżnia się w całym kraju przemyślnymi wynikami w rozwoju oświaty. Przypominając zryw rewolucyjny sprzed 23 lat, kubański przywódca podkreślił zbieżność losów na rodów Kuby i Angoli.

I sekretarz KC KPK przypominał udział kubańskich żołnierzy w walce o trwałe niepodległość młodej republiki angolskiej, podkreślając że zgodnie z dwustronnym porozumieniem, pewna liczba żołnierzy i sprzętu wojskowego Kuby zostanie w LRA, do czasu gdy armia angolska zostanie zorganizowana, wyszkolona i wyekwipowana tak, aby mogła sama bronić granic kraju. Obecnie jednak — podkreślił Fidel Castro koncentrujemy się na współpracy w pokojowym rozwoju Angoli. Obecnie pracuje w Angoli kilkuset lekarzy, inżynierów, techników itp. fachowców z Kuby. Ich liczba w przyszłości wzrośnie do kilku tysięcy. (PAP)

Lipcowy „Nurt”

„Nurt” zawsze dużo uwagi poświęca problemom ostatniej wojny. W lipcowym numerze pisma, Marian Jakubowicz publikuje fragment okupacyjnego pamiętnika „Zabikowo było najgorsze”, a Bogusław Kowalczyk przypomina piękną postać zamęczonego przez hitlerowców poznańskiego harcmistrza — Franciszka Firlika.

Poznanio bliżej są sprawy Skandynawii. W „Nurcie” Bernard Piotrowski pisze o drodze Polski i Skandynawii do konferencji w Helsinkach, a Małgorzata Szulc — o dzisiejszej Szwecji. O tym, czy istnieje nadal „wyzwanie szwedzkie”, rozmawia z Ryszardem Ławniczakiem — Zdzisław B. Kępiński. O najciekawszej z literatury skandynawskiej, duńskiej, obszerny szkic publikuje Stefan H. Kaszyński. Z kolei Finn Rasmussen pisze o tematyce polskiej w literaturze duńskiej, a Maria Krysztofiak przedstawia rozmowę z duńskim pisarzem Knudem Vandmose Larsenem. „Nurt” zamieszcza też materiały o innych pisarzach skandynawskich oraz tłumaczenia ich poezji i prozy. Można także przeczytać w piśmie artykuły o pracy Ingmara Bergmana.

Z aktualnej problematyki kulturalnej: Wojciech Jamrozak pisze o dalszych perspektywach i możliwościach rozwoju Pro Sinfoniki, Ewa Piotrowska — o tegorocznych festiwalach teatralnych, Kazimierz Młynarz — o filmie telewizyjnym „Tyko Beatrycze”, a Jerzy Utrecht — o konkursie młodych fagotistów we Włoszakowicach. (bran)

Oświadczenie ŚRP

We wtorek w Helsinkach opublikowano oświadczenie Światowej Rady Pokoju w związku z przypadającą 1 sierpnia pierwszą rocznicą podpisania aktu końcowego KBWE. W oświadczeniu podkreśla się, że Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie była ogromnym zwycięstwem sił pokojowych w walce o osiągnięcie trwałego pokoju na naszym kontynencie i umocnienie procesu odprężenia międzynarodowego. (PAP)

Dobre wyniki półroczna w poznańskim CPN-ie

Dobrymi wynikami i satysfakcją z sumiennie realizowanych zadań zamyka pierwsze półroczie br. poznański CPN, obejmujący swoją działalnością cztery województwa: kaliskie, konińskie, leszczyńskie i poznańskie. Podczas gdy w pierwszych sześciu miesiącach ub. roku sprzedano ogółem 281 490 ton produktów naftowych — w analogicznym okresie roku bieżącego liczba ta wyniosła 331 883 tony, tj. o 17,9 procent. więcej. Pomyślnie rezultaty uzyskano również w skupie tzw. „przepracowanych” olejów, które wykorzystywane są z powodzeniem jako surowiec wtórny. (I półroczcie 1975 — 3041 ton, I półroczcie 1976 — 3239 ton). Więcej też w tym roku na stacjach CPN sprzedano akcesoriów i kosmetyków samochodowych: 14 321 000 zł (1975) oraz 19 051 000 zł (1976).

Sumy te świadczą nie tylko o rosnącym zapotrzebowaniu kli-

ub. r. i poprawa jej rytmiczności, bardziej ravidowe relacje ekonomiczne, wyrażające się m. in. zmniejszeniem tempa przyrostu zatrudnienia i znacznym podniesieniem wydajności pracy.

Również informacje, napływające w lipcu, dowodzą iż z powodzeniem kontynuujemy proces szybkiego rozwoju. Te korzystne tendencje, zaobserwowane w pierwszym półroczu i bież. miesiącu muszą być wzmocnione. Jednocześnie więcej wysiłków trzeba włożyć w skuteczne przewidywanie dających o sobie znać słabości i trudności na niektórych odcinkach naszej gospodarki.

Szczególną uwagę trzeba zwrócić na przyspieszenie wzrostu produkcji przeznaczanej na zaopatrzenie rynku wewnętrznego.

Mamy w tym zakresie wiele niewykorzystanych możliwości, mimo że produkcja towarów rynkowych zwiększyła się w I półroczu w większym stopniu niż cała produkcja krajowa, bo o 13,8 proc. Drugie najważniejsze zadanie najbliższych miesięcy to wyraźne zaktywizowanie produkcji eksportowej.

Jedną z najistotniejszych rezerw w obu tych dziedzinach stanowi podciągnięcie zakładów słabszych do poziomu produkcji. Zaległości w przedsiębiorstwach nie wykonujących w pełni planów obniżają nasze globalne rezultaty. Zlikwidowanie tych opóźnień wpłynie w poważnej mierze na zlagodzenie kłopotów zaopatrzeniowych na rynku i poprawi bilans płatniczy.

Muszą być również odrobione zaległości w budownictwie i inwestycjach. Wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, należy wzmocnić tempo robót. Później — jesienią, będzie to znacząco trudniejsze. Mobilizacja, a więc budowlanych jest niezbędna. Choć uruchomiliśmy w I półroczu 29 szczególnie ważnych obiektów, a w przededniu Święta Lipcowego — kolejne zakłady — to jednak na niektórych budowach notuje się opóźnienia. Mogą one odbić się niekorzystnie na całorocznych wynikach produkcyjno-ekonomicznych. Sytuacja wymaga więc dalszego koncentrowania sił na głównych płacach budowy — tak, aby nowe obiekty mogły być jak najwcześniej uruchomione i w krótkim terminie osiągnąć projektowane zdolności produkcyjne. (PAP)

entów CPN, również — o sprawnej organizacji zaopatrzenia. Nie zatem dziwne, że — legitymując się takimi wynikami — przedsiębiorstwo poznańskie zajęło w roku 1975 drugie miejsce w ogólnokrajowym współzawodnictwie pomiędzy 17 bliźniaczymi jednostkami.

Podczas wczorajszego spotkania załogi Przedsiębiorstwa Obrót Produktami Naftowymi „CPN” w Poznaniu — wyróżniającym się pracownikiem wręczono odznaczenia państwa. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał dyrektor Stanisław Juskowiak, Srebrny Krzyż Zasługi — kierownik laboratorium przedsiębiorstwa Henryk Broda, a Brązowy Krzyż Zasługi — przewodniczący Rady Zakładowej Miron Perliński. Odznaczenia te są wyrazem uznania dla całej załogi, którą w większości uhonorowano już z okazji tegorocznego Dnia Chemika. (rez)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejslerowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doreczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocznie (104 zł). Indeks nr 23528.

Koszty obfitości stołu

Cena, jaką płaci cywilizacja za syty żołądek jest wysoka. W naszym kraju w ciągu kilkunastu lat zmieniła się struktura odżywiania co pociągnęło za sobą wzrost spożycia niektórych artykułów i zmniejszenie zainteresowania innymi. W spożyciu cukru np. zajmujemy obecnie 4 miejsce w Europie, podczas gdy w roku 1950 wspólnie z Hiszpanią dzieliłmy miejsce 22. Wówczas także statystyczny Duńczyk zjadał rocznie o 25 kg mięsa więcej niż Polak, a Szwed czy Anglik o 12 kg. Dziś pod tym względem przegrywamy z tymi krajami.

Aby wzbogacić rynek w tego rodzaju dobra konsumpcyjne, trzeba było ogromnych nakładów na inwestowanie w nowoczesny przemysł. Każdy postęp kosztuje. Intensyfikacja produkcji, zwłaszcza rolnictwa, pociąga za sobą szybki wzrost nakładów na nieodłączny czynnik tej intensyfikacji — rozwój techniki. W minionym 5-leciu nakłady inwestycyjne na produkcję rolną wyniosły około 257 miliardów złotych i były o ponad 60 procent wyższe niż w latach 1966—1970.

Jak procentowały nakłady inwestowane w ciągu tych lat w polską wieś?

Mówią o tym wspomniane wyżej przykłady. Dodajmy, że średnie plony zbóż w roku 1970 wyniosły w Polsce 19,5 kwintala, a w roku 1975 wzrosły do prawie 25 kwintali. W porównaniu jednak do wyników osiągniętych przez naszych sąsiadów jesteśmy z nimi daleko w tyle. Czechosłowacja bowiem zbiera ich ponad 36 kwintali a NRD — ponad 39.

Na wysokość plonów składa się wiele elementów: wielkość gospodarstwa, od której zależy jest stopień mechanizacji prac polowych, kultura gleby, fachowa wiedza. W każdym gospodarstwie jest inna skala możliwości rozwojowych, zależnych od warunków naturalnych, wyposażenia technicznego, rąk do pracy. Nasza, w znacznym stopniu rozdrobniona, gospodarka rolna nie mogła dotychczas zagwarantować takich wyników produkcyjnych, jakich nam potrzeba.

Uchwała VII Zjazdu partii mówi m. in., iż „Za jedno z podstawowych zadań rozwoju społeczno-gospodarczego kraju partia uznaje stałe polepszanie żywienia narodu”. Osiągnięcie tego celu można tylko przez pomoc państwa i bodźce pobudzające wzrost produkcji rolnej. Intensyfikacja zaś możliwa jest w warunkach gospodarstw dużych i silnych. Proces ten pociąga za sobą zmiany w strukturze produkcji, technologii wytwarzania, a więc — znowu wzrost kosztów.

Wartość całej techniki, będącej obecnie w dyspozycji naszego rolnictwa, oblicza się na mniej więcej 200 miliardów złotych. Rozwój tej techniki do poziomu krajów wysoko rozwiniętych, jak Dania czy Holandia, wymaga jeszcze czterokrotnego wzrostu.

W minionym 5-leciu hodowla rozwijała się szybciej niż produkcja zbóż. Brak pasz ratował nas drogim importem, a przecież ceny na rynkach światowych nieustannie rosły. Ale jak długo może państwo dopłacać z budżetu do artykułów żywnościowych? I czy w ogóle można prowadzić taką politykę, jeżeli istnieją w kraju realne możliwości zwiększenia własnej bazy paszowej? Skoro w ogóle poziom rolnictwa może być znacznie wyższy, czego dowodzą choćby wyniki wsi wielkopolskiej?

Należało więc podnieść ceny skupu płodów rolnych, stwarzając lepszy system zachęty do ich produkcji a zarazem zmniejszać do zmiany struktury cen podstawowych artykułów spożywczych. Ich ceny detaliczne były bowiem niezmiennie od lat 10. Obecnie jesteśmy w połowie tej ekonomiczno-technicznej operacji — jak wiadomo zamierza się dopiero podnieść ceny detaliczne mięsa i przetworów.

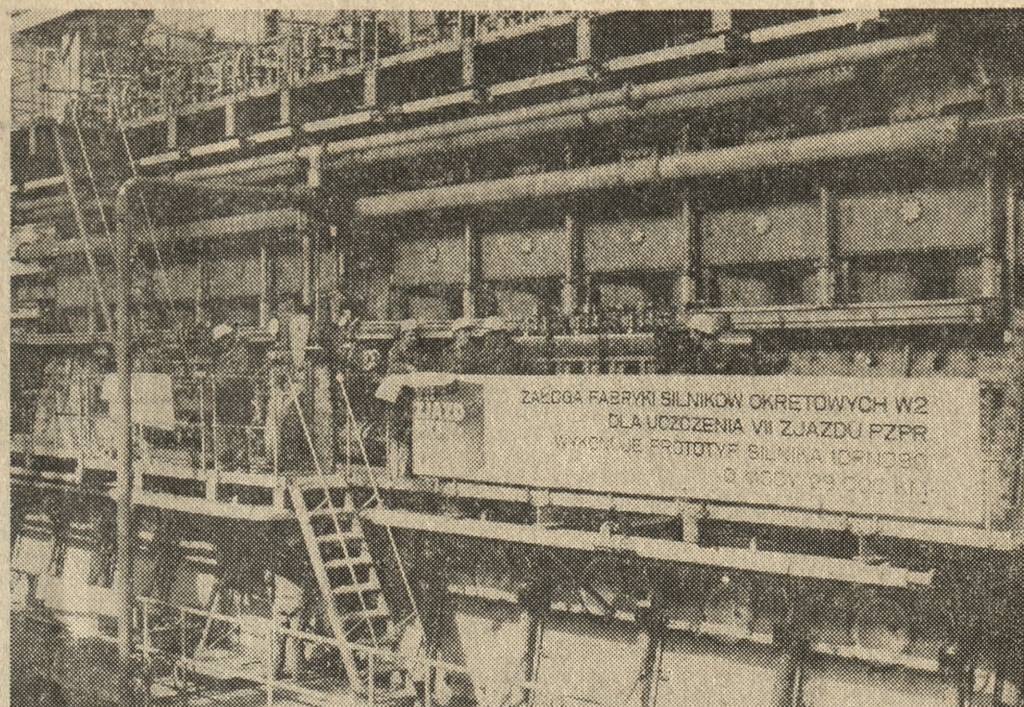
Aby więc w części urealnić koszty produkcji żywności, podniesione zostały także ceny środków jej wytwarzania, usług rolniczych, materiałów budowlanych. W ślad pójść również lepsze wyposażenie rolnictwa. W obecnym 5-leciu nastąpił prawie dwukrotny wzrost wartości dostaw ciągników i maszyn rolniczych oraz urządzeń technicz-

nych dla przemysłu rolno-spożywczego. Wartość tych dostaw, samych tylko traktorów i maszyn, szacuje się na 142 miliardów złotych. Dzięki temu w roku 1980 na jeden traktor przypadnie 34 ha ziemi, podczas gdy w roku 1970 przypadła 87 ha. Przemysł maszynowy coraz skuteczniej będzie więc wpływał na rekonstrukcję techniczną rolnictwa. Dokonana też zostanie modernizacja sieci elektrycznej i transportu. Jeżeli chodzi o nawozy, to dawka w czystym składniku NPK, gwarantująca podniesienie np. plonów żyta o 1 kwintal, kosztować będzie rolnika o 28 zł więcej w wyniku wzrostu cen zakupu. Natomiast za ten dodatkowy kwintal ziarna otrzyma on o 150 zł więcej — dzięki podwyżce cen skupu. Oczywiście jest to jeden przykład nowej relacji cen i kosztów. Jak oblicza się, przy średnim urodzaju przychody ludności rolniczej zwiększą się teraz o około 12 mld zł, rocznie. Powstaną więc szanse inwestowania w gospodarkę i jej unowocześnienie. Materiałne zainteresowanie produkcją rolną powinno zatrzymać na wsi najlepszych rolników, dających gwarancję wysokiej rentowności gospodarstwa. Oblicza się też, że do roku 1990 pracę ponad 2 milionów ludzi na wsi zastąpią maszyny.

Najwyższy wzrost produkcji — a co za tym idzie i dochodów — zapewniają nowoczesne, wielkotowarowe przedsiębiorstwa uspołecznione oraz postępowe formy gospodarowania w rolnictwie indywidualnym, a więc np. rolnicze zespoły, umożliwiające intensyfikację produkcji. Osiągnięcie takiej struktury gospodarki przyczyni się do realizacji programu żywnościowego, wytyczonego na XV Plenum KC PZPR a później określonego uchwałami VII Zjazdu partii i VII Kongresu ZSL.

Kompleks żywnościowy tworzy jedną trzecią dochodu narodowego; trzeba, aby ta dziedzina gospodarki osiągnęła należną jej rangę, aby stała się drugą, po górnictwie, polską specjalnością i źródłem dobrobytu społeczeństwa.

ZOFIA DOHNKE



Największy z produkowanych obecnie w HCP silników okrętowych wykonany został, jako prototyp, w wyniku czynu produkcyjnego załogi W-2 dla uczczenia VII Zjazdu partii. Fot. — S. Ossowski

Rodzina „Cegielskiego” (2)

W sześć milionów koni...

Kiedy Edward Gierek podczas pobytu wśród „cegielszczaków”, dokonał 9 lipca br. symbolicznego uruchomienia czwartego kolejnego silnika — kolosa z nowej serii motorów o mocy 29 000 KM — zbiegło się to z innym „roboczym”, ale także znamiennym rekordem załogi W-2 (właśnie tam pracuje Maria Rydlewska). W silniku tym, który może napędzać statki o nośności ponad 100 000 DWT, zawarty był 6-milionowy „koń mechaniczny” tu wyprodukowany. Licząc od rozpoczęcia w zakładach produkcji silników okrętowych napędu głównego statków w 1958 r., na pierwszy milion KM „cegielszczacy” musieli pracować 8,5 roku, na drugi — 3 lata, trzeci wyprodukowali w 2,5 roku, a obecny, szósty milion wykonano już w ciągu 15 miesięcy. Jest to widomy rezultat wielkiej dynamiki produkcji, rozmachu

i dobrze zorganizowanej roboty. Ale i rzetelnej, wysokiej jakościowo pracy ludzkiej. Właśnie owa jakość oraz terminowość dostaw zyskały dla wyrobów „Cegielskiego” tak solidną markę u wszystkich kontrahentów.

Obecnie co 5 dni opuszcza fabrykę silnik napędu głównego, a np. silniki z produkowanej obecnie serii „RND”, których budowa pozwoliła polskiemu przemysłowi okrętowemu wyjść na rynki światowe ze statkami o nośności powyżej 100 tys. DWT, mają długość ponad 18 metrów i wysokość trzypiętrowej kamienicy. Silnik 8-cylindrowy zajmuje 66 m kwadratowych powierzchni i waży (bez wody i oleju) 763 tony.

Największą i najeńszszą częścią silnika jest wał korbowy, długości ponad 17 metrów, o ciężarze 143 ton. Ostatnio produkowane tu największe silniki odznaczają się wieloma walorami, które zapewniają im dobrą pozycję na rynkach zagranicznych, mimo — co warto podkreślić — bardzo ostrej konkurencji. Reprezentują najwyższy poziom techniczno-konstrukcyjny i są zarazem bardzo ekonomiczne w eksploatacji, spalając najgorsze gatunki paliw. Do ich produkcji zużywa się o 20 proc. mniej stali. Zajmując mniej miejsca, zwiększają możliwość okrętowych ładowni. Cenią tę zaletę odbiorcy HCP.

Wysokiej jakości produktu towarzyszy staranny serwis obsługi (części zamienne), operatywność samodzielnego od dwunastu lat Biura Handlu Zagranicznego „HCP”, które zawarło już transakcje eksportowo-importowe na około 2 mld zł dewizowych. Eksport we wspomnianej fabryce silników okrętowych głównego

napędu wynosi obecnie, łącznie z motorami instalowanymi na statkach sprzedawanych armatorom zagranicznym — około 80 proc. ogólnej produkcji tej fabryki. Wśród odbiorców znajdują się m. in. ZSRR, Bułgaria, Rumunia, NRD, Szwajcaria, Grecja, Indie, Holandia, Norwegia, Szwecja, RFN.

Właśnie uruchomiony ostatnio silnik — gigant sprzedany został armatorowi zachodniemieckiemu. Portfel zamówień „HCP” jest zapełniony z dużym wyprzedzeniem; w obecnej 5-latkę zakłady zamierzają zwiększyć eksport o 60 proc. Jest to dużo, jeśli się zważy, że „cegielszczacy” wyprodukują w br. wyroby wartości ponad 7,7 miliardów złotych. Warto zaznaczyć, że ustalając plan na br. na KSR, załoga podwyższyła o blisko 100 mln zł wartość produkcji ponad wielkość ustaloną przez władzę zwierzchnią. Lista tego produktu jest zbyt długa, aby ją cytować.

Kultura pracy idzie w parze z kulturą w ogóle. I tak właśnie jest w „HCP”. Każdy miesiąc roku poświęcony jest m. in. upowszechnieniu innej gałęzi sztuki, w zakładowym domu kultury odbywają się spotkania, wystawy, konkursy, koncerty. To tu właśnie zrodził się konkurs pn. „Fabryka twoim drugim domem”, którego celem było zapewnienie ludziom godnych warunków pracy. To u „Cegielskiego” właśnie działa z rozmachem licząca kilka tysięcy członków organizacja PTTK, krzewiąc praktycznie dowcipne hasło „Ruszać się, bo zardzewiejesz”.

Taka jest ta wielka załoga, której nawet w skromnej części nie udało mi się opisać.

ALEKSANDER NOWAK

Kaliskie wieżowce



W panoramie Kalisza, coraz więcej jest osiedli mieszkaniowych. Na tych zaś przyszywa systematycznie okazale prezentujących się wieżowców. Wznoszą je bratki Kaliskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które uznane zostało ostatnio za najlepiej pracujące w kraju. Fot. — S. Wiktor

Był to początek mojej klęski. Początek końca autorytetu u swojej grupy osób. Sądzili, że nie ma rzeczy, której nie potrafiłbym załatwić, zwłaszcza w sferze handlu, czy też — jak mówią encyklopedie — obrotu towarowego. Mam przecież kontakty, znam ludzi, oni mnie także...

Otóż pewnego dnia mój 21-letni syn przyprowadził kilka koleżanek i kolegów, którzy wspólnie złożyli na moje ręce drobny — tak im się wydawało — prosbę. Do warszawskiego Domu Towarowego „Junior” miały nadejść dzinsy. Nie te najbardziej popularne i nie drogie, które dość trudno dostać przeciętnemu klientowi, ale droższe, bardziej wyszukane, których, jak do wodzi tego doświadczenie, w ogóle kupić nie sposób. Takie zbliżone do oryginalnych „lewisów”, z pleciami mi kieszeniami, o modnym kroju. Kosztują około 1000 złotych, ale... co tam — uzbierali. Całe miesiące marzyli o czymś podobnym.

Tkanina? Ano, najwykleszy teksas; nici i guziki — normalne, stosowane w setkach wyrobów. Klamki i zamki błyskawiczne — jak wyżej. Rzecz po legata wytyczanie na fasowanie, na udany model, na estetykę wykończenia.

„Załatwię” — odpowiedziałem. Cóż znaczy kilka par spodni wobec milionowej produkcji? I podjąłem starania i staram się tak... do dziś. Bez skutku.

To, co zobaczyłem w stoiskach stołecznego „Juniora”, jak i łódzkiego „Centralu” oraz niektórych innych magazynów bądź „salonów odzieżowych”, przechodziło ludzkie pojęcie.

Omal nie rozbito szyb, lad, półek... W ciągu pół godziny było już po wszystkim. „Po herbacie”... A ja, czerwoną ze wstydu, oświadczyłem mojej grupce, że nie jestem w stanie niczego zrobić. Byłem bezsilny. I zadane sobie w duchu pytanie: dlaczego tak się dzieje? Co właściwie jest z tym tak wdzięcznym i cichym rynkiem dla młodzieży? Gdzie podziewa się produkcja według wzorów Hoff, Hasse i innych?...

Bez komputera

Odzież to nie ozdoba

Pojęcie „rynek młodzieżowy” weszło do słownika handlu wcześniej aniżeli uznał je przemysł. Wraz z otwarciem domu towarowego „Junior” w Warszawie konkretną koniecznością stało się już projektowanie, produkcja i sprzedaż stale nowej, modnej i chętnie noszonej konfekcji, która swym stylem odpowiada młodym ludziom. Stanowią oni ogromną grupę klientów. Osoby od 15 do 29 lat — to blisko 30 proc. Polaków, ale i to zestawienie nie obejmuje całości, bo kryterium wieku nie jest jedyne. Młodzieżowy styl ubioru obejmuje znacznie szersze ramy; utożsamia się z ubiorem sportowym i swobodnym. Dlatego też tak wielkie jest zapotrzebowanie np. na dzinsowe spodnie, kurtki, swetry — golfy itp. ubiory damskie i męskie. Na tym tle dopiero ukazują się różne sezonowe przeboje w rodzaju koszul ze stójką, trykotowych koszulek z nadrukami, pas-

ków, toreb itp. wyróżniających przez młodzież.

Tak więc rynek młodzieżowy musi być dla producentów pojęciem o wiele szerszym niż tylko do wynikatu ze statystyki. Wielkość odpowiadających mu ofert towarowych jest wciąż dyktowana. Poświęca tej sprawie swe obrady także sejmowa Komisja Handlu Wewnętrznego, na której postulowano znaczne zwiększenie produkcji, a z wyjątkiem wiedzy wynikało, że tzw.

grupa młodzieżowa powinna obejmować połowę wytwarzanej odzieży. Uwzględnić bowiem trzeba i to, że zakupy tego typu niedrogięj przecież konfekcji dokonywane są znacznie częściej niż odzieży o charakterze tradycyjnym. W rzeczywistości jednak sytuacja — jak wszyscy wiemy — nie jest różowa. Co prawda duże fabryki przemysłu lekkiego, a także liczne spółdzielnie pracy zajmują się — z coraz lepszym skutkiem — szyciem modnej odzieży młodzieżowej, ale ważne jest również zwiększenie produkcji odpowiednich tkanin.

Popularnego teksasu wytwarza się obecnie dwa razy więcej niż przed kilkoma laty. Są też nowości w tej grupie tkanin: „arizona” (w różnych odmianach), dzianiny typu „teksas”, bawełniany „krepon” na bluzki itp. Produkcja welwetów wzrosła niestety tylko o 30 proc. Mówiąc o popularnej modzie, warto podkreślić jeszcze raz osiągnięcia jej

polskich stylistów a miano wicie właśnie wspomniane go zespołu DT „Junior” z jego własnymi kolekcjami, zlecanymi do wykonania spółdzielniom, które dzięki temu zdobyły dobrą markę. Tegoroczna kolekcja „Juniora”, licząca kilkanaście modeli bluz, kombinizonów, spodni, spódnic, kufajek itp. daje w sumie około 74 000 sztuk odzieży awangardowej, sprzedawanej dosłownie — od ręki.

A jednak to bardzo mało w zestawieniu z potrzebami (i to tylko stołecznego) rynku. A przecież w całym kraju — i w miastach i na wsi — młodzi chcieliby kupować atrakcyjne nowości. W porównaniu z tym, czego sobie życzymy — to tyle co kot napłakał. Dlatego m. in. główna kolekcja — kolekcja „Juniora” powinna ułatwić rozwój tzw. regionalnych ośrodków mody, które projektowałyby własne sezonowe wzory odzieży. Współdziałanie w tej dziedzinie z wytypowanymi zakładami przemysłu lekkiego powinno doprowadzić do seryjnej produkcji wielu modeli — zgodnie z kierunkami naszego popytu.

Sprawy te znajdują się w centrum uwagi powołanej ostatnio do życia Centrali Państwowego Handlu Wewnętrznego, która będzie obecnie jedynym gospodarzem na miejskim rynku konfekcyjnym. Podległy jej zespół produkcyjny ma za zadanie organizację produkcji niektórych towarów szczególnie preferowanych na rynku, a do takich właśnie zalicza się ubiór dla młodych.

I nie tylko dla tych do 30 lat...

TADEUSZ SAPOCINSKI

STRONA

GŁOS — 28 VII 1976

Brojlery na czterech nogach

Królik w potrawce z białym winem jest jednym z przysmaków francuskiej kuchni. W Polsce łatwiej c zająca; hodowla królików zajmuje się w nas raczej hobbyści — mniej liczni niż myśliwi. Masowy dostawca mięsa na nasze stoły, jeśli już specjalizuje się w drobnym inwentarzu, wybiera raczej kurczaka czy kaczki, dla których zbyt od dawna jest zapewniony — w przeciwnym razie do królików, których u nas (podobnie jak cenionej przez smakoszy koniny) właściwie się nie jada...

Zakład Hodowli Drobnych Inwentarzy Instytutu Zootechniki przeprowadził ostatnio w swym zakładzie doświadczalnym nad przemyślnym chowem królików ras rzeźnych. Wychoźdac z założenia, że mięso królika zarówno pod względem wartości odżywczej, jak i wartości smakowych i dietetycznych najbardziej zbliżone jest do drobiu, próbowano ustalić, czy zwierzęta te — podobnie jak kurczęta brojlery — nadają się do przemysłowych metod tuczu na skalę masową i jak taka produkcja się kalkuluje. Eksperymentowano z znanymi hodowcom białymi królikami rasy nowozelandzkiej, które oprócz smacznego mięsa dostarczają też poszukiwanych na rynku skór.

Stwierdzono, że hodowla królików ma wiele wspólnych cech z wielkofermowym tuczem kurcząt-brojlerów. W porównaniu z tuczem trzody czy hodowlą bydła związane z tym inwestycje są jednak mniej kosztowne, a żywienie — tańsze niż kurcząt. Króliki — zarówno latem jak i zimą trzymane w bateriach klatek rosną dobrze i rozmnażają się szybko bez potrzeby spasaniania trudno dostępnych, kosztownych i deficytowych mieszanek, jakie stosuje się w hodowli kurcząt rzeźnych.

Doświadczenia żywieniowe wykazały, że dla uzyskania wagi ubojowej w granicach 2,3—3,3 kg, w zależności od poro roku, potrzebuje królik od 100 do 150 dni: 6—7 kg paszy. Efektywność żywienia i tempo wzrostu są więc niewiele gorsze niż kurcząt brojlerów. Podobnie korzystnie przedstawia się wydajność rzeźna. Przygotowana już do sprzedaży tusza królika waży zazwyczaj 1,3—2 kg i składa się w 80 proc. z białego mięsa o małej zawartości tłuszczu. Dla osób, które dbają o linie i o racjonalny sposób odżywiania się, obok drobiu stanowią więc króliki idealne uzupełnienie mięsnego menu, w którym wieprzowina nie powinna przekraczać 30—40 proc. spożywanych ilości. Najlepszą zaś rekomendacją dla smaku króliczych dań jest kuchnia francuska. Z nią też wiąże się nieograniczone możliwości eksportowe mięsa króliczego na wymagające rynki krajów Europy zachodniej. Niestety, u nas zainteresowanie hodowlą oraz skup królików daleko odbiega od potencjalnych możliwości produkcyjnych.

Przydatność królików do wielkoprzemysłowego chowu i potrzeba ich popularyzacji w naszym kraju wynika też z ogólnych kalkulacji zasobów pasz, jakimi dysponuje nasze rolnictwo. Podczas gdy trzoda i drób wymagają ziemniaków, ziarna, czy innych deficytowych pasz białkowych, króliki — podobnie jak bydło — zadowolają się paszami zielonymi i sianem. Różnica w koszcie produkcji mięsa wołowego i króliczego jest jednak ogromna. Bydło rośnie kilkakrotnie wolniej i na każdy kilogram żywej wagi zjada kilkakrotnie więcej paszy. Dlatego na świecie wołowina jest najdroższą. Króliki zaś, podobnie jak kurczęta brojlery, rosną bardzo szybko, także znacznie szybciej niż trzoda; są przy tym bez porównania płodniejsze.

Jak dotychczas mięso królików nie stanowi jeszcze pozycji mającej jakiegokolwiek wpływ na obfite zaopatrzenie naszego stołu. Tymczasem potencjalne rezerwy pasz, szybki cykl produkcji, łatwość ich rozmnażania predysponują ten rodzaj drobnego inwentarza do zajęcia obok drobiu czy dziczyzny — przy konieczności dalszego ograniczenia uboju cieląt — znacznie bardziej istotnego miejsca w ogólnym bilansie dostaw rynkowych. Przy poszukiwaniu rezerw, możliwości poprawy zaopatrzenia w mięso, coraz trudniej oczekiwać poważniejszych rezultatów w skupie żywcą z zatłoczonych już chlewni czy obór. Przykład krajów znacznie od nas zaawansowanych wskazuje, że najłatwiej jeszcze osiągalne rezerwy tkwią natomiast w bardziej urozmaiconej strukturze produkcji i konsumpcji. I jeśli rozwijamy wielkofermową produkcję kurcząt brojlerów — to spróbujmy zainteresować producentów uspołecznionych i indywidualnych rolników czworonożnym wariantem tej samej gałęzi produkcji.

ANDRZEJ JARUZELSKI

— Pana książka „Szok przyszłości” mówi o społecznych i psychologicznych skutkach rewolucji naukowo-technicznej, ściślej o trudnościach adaptacyjnych człowieka w świecie, który zmienia się w oszalałym tempie.

— Generalnie rzecz biorąc, kreowanie wysokiego tempa zmian, szczególnie jeśli zmiany te są gwałtowne, powoduje, że wielu ludzi zaczyna odczuwać dezorientację. To zjawisko jest rezultatem nadmiernego pobudzenia ludzi przez proces zmian. Dotyczy ono większości z nas. Wyjątkowo duże przyspieszenie zmian powoduje dezorganizację społeczeństwa — o tym właśnie jest moja książka „Szok przyszłości”.

— Czy nie jest jednak tak, że im bardziej społeczeństwo jest zdolne do wprowadzania zmian technicznych lub innych, tym bardziej zwiększają się jego zdolności adaptacyjne? Czy nie jest prawdą, że nowoczesne społeczeństwo przyzwyczaiło się do zmian, w części oczywiście ich nie rozumiejąc, co upraszcza w pewnym sensie problem adaptacji? Dziś wprowadzenie jakiegokolwiek zmiany technicznej nie wywołuje przecież takich reakcji, jak kiedyś pojawienie się np. kolei parowej.

— Jednostka ludzka jest or-

24 i 25 czerwca w sali Muzeum Archeologicznego w Poznaniu odbyła się zorganizowana przez Komisję Badań Regionalnych Polskiej Akademii Nauk sesja naukowa poświęcona dziedzicom Poznania nowożytnego. W ciągu dwóch dni uczestnicy sesji mogli wysłuchać 7 referatów oraz wielu głosów w dyskusji znacznie wzbogacających podawane przez referentów materiały oraz interpretacje. Wielu z uczestników sesji — to autorzy przygotowywanych zbiorowo „Dziejów Poznania”. Sesja miała między innymi na celu przedyskutowanie dotychczasowych wyników badań oraz zapoznanie z nimi społeczeństwa zanim znajdą się one w gotowej formie w monografii.

Dlaczego właśnie Poznań nowożytny? Między innymi dlatego, że nawiązano w ten sposób do zorganizowanej w październiku 1973 roku przez Muzeum Archeologiczne sesji poświęconej czasom wcześniejszym. Dalsze sesje poświęcone będą stuleciom: XIX i XX. Nie tylko, rzecz jasna, ten wzgląd formalny zdecydował o wyborze okresu. Ważne są również względy merytoryczne. Oto w ostatnich dziesięcioleciach badania poświęcone Poznaniu, w szczególności okresu Odrodzenia i Oświecenia, znacznie poszły naprzód, m. in. dzięki podjętej przed paru laty inicjatywie Polskiego Towarzystwa Historycznego przy gotowaniu wyczerpującej historii miasta. Poznań omawia tego okresu — to Poznań zło tego wieku, budowy ratusza, jednego z najspanialszych zabytków tego typu w Europie środkowej, działalności naukowej Józefa Ślusia, sławnej szkoły Lubrańskiego, wszechstronnej i wzorcowej działalności Komisji Dobrego Porządku, walki o reformy Sejmu Czteroletniego i powstania Kościuszkowskiego. Jest to jednocześnie Poznań wielkiego handlu zagranicznego i krajowego, rozwijającej się kultury miejskiej o coraz bardziej nowoczesnym charakterze wyraźnie dystansującym pod tym względem wiele innych ośrodków.

W tym ogólnie dotąd znanym obrazie wiele jest jeszcze płaszczyzn niezbadanych, plam o konturach nazbyt niewyraźnych bądź nazbyt hipotetycznych. Dotyczy to w szczególności okresu drugiej połowy XVII i pierwszej połowy XVIII wieku, niemal zupełnie do niedawna nieznane go z punktu widzenia podstawowych procesów history-

Zmieniający się świat

Nowożytnie dzieje Poznania

cznych. Dotyczyło to zresztą nie tylko historii Poznania. Okresy takie, jak Odrodzenie czy Oświecenie, przyciągały w większym stopniu uwagę badaczy podczas gdy czasy trudne, pełne wojen, zniszczeń i upadku — trudniejsze zresztą do badania — mniejszą cieszyły się popularnością. Wypowiadano też o nich wiele sądów o słabej podstawie źródłowej, wywodzących się ze znajomości pewnych ogólnych tendencji okresu. Nie ulega wątpliwości, że nie były to czasy takiej świetności, jak okres Odrodzenia czy Oświecenia, lecz jak wynika z badań, nie da się czasów tych scharakteryzować schematycznie, mówiącami jedynie o regresie i upadku.

W toku sesji dwa referaty dotyczyły bezpośrednio tego zagadnienia. Przede wszystkim wskazać trzeba na zna komity referat dr Krystyny Kuklińskiej pt. „Poznań w drugiej połowie XVII i pierwszej połowie XVIII wieku: regres czy rozwój gospodarczy?” Autorka w oparciu o analizę statystyczną majątku mieszczań i kupców, pozwalającą na ustalenie w sposób dynamiczny zmian w proporcjach akumulacji i konsumpcji, wnioskowała w sferę podejmowania decyzji gospodarczych przez mieszczan poznańskich w warunkach istnienia „płoczenia” feudalnego, nie skłaniającego do działalności inwestycyjnej. Wskazywała na złożoność problemu regresu uświadamiając, że procesy regresu w skali makroekonomicznej mogły iść w parze z rozwojem gospodarki indywidualnych, z prowadzoną przez nie akumulacją. Ukazane zostały w ten sposób powiązania miasta ze światem w stosunku do niego zewnętrznego i pokazane m. in. to, co postulowano na sesji, a mianowicie konieczność rozpatrywania miasta owych czasów na tle procesów urbanizacji typu feudalnego. Z referatu wyraźnie wynikało, że niezrozumiały stałby się rozwój miasta w drugiej połowie XVIII wieku bez owego wcześniejszego okresu, w którego toku dokonywały się procesy akumulacji.

Okresu między Odrodzeniem i Oświeceniem dotyczył również referat dr. Eugeniusza Linette pt. „Z badań nad

sztuką barokową w Poznaniu”. Autor, świetny znawca problematyki, zapoznał zebranych z wieloma nowymi interpretacjami dotyczącymi poszczególnych budowli barokowych, w szczególności zaś barokowego kościoła jezuitów. Nasycał ten sposób jeszcze bardziej konkretną treścią dzieje poznańskiego baroku. Z jego referatem chronologicznie się śladowała Teresa Jakimowicz, autorka wielu prac z zakresu sztuki poznańskiej i wielkopolskiej. W swym referacie data, oparły o nowe, w dużym stopniu własne badania, zakres życia artystycznego barokowego Poznania. Nader udanie łączyła analizę sztuki z refleksjami na temat świadomości ówczesnych mieszczan poznańskich. Wskazywała na wysoki stosunkowo poziom ich świadomości historycznej i państwowej, dając przykład płodności dydaktyki — również formułowanej na sesji — aby informacje z zakresu danych dyscyplin historycznych wykorzystywać dla wniosków dotyczących dziedziny życia bezpośrednio przez nie badanych.

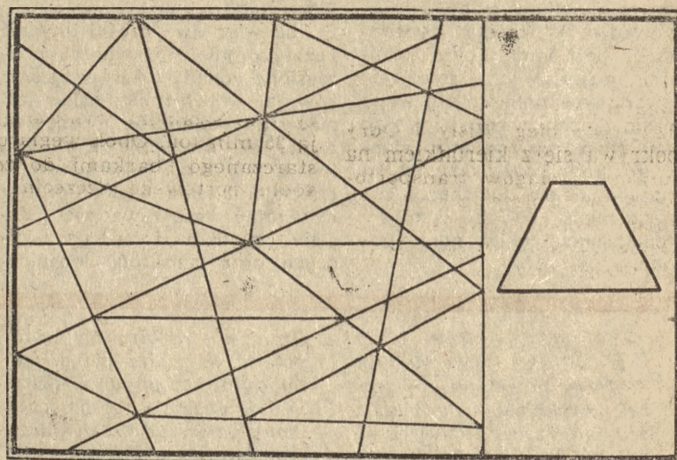
Wiele uwagi na sesji wzbudził problem murów obronnych i fortyfikacji Poznania poruszony w referacie dr. Włodzimierza Błaszczyka. Podobnie powiedzieć można o referacie prof. Borowskiego, który zwrócił uwagę na

konieczność przejścia do nowych metod nad badaniem zaludnienia dawnego Poznania (m. in. do tzw. analizy kołowej). Wkrótce też można będzie spodziewać się przygotowywanych dla monografii Poznania średniowiecznego, szczególnie piętnastowiecznego. Stanowiło to ważny punkt wyjścia dla całej dyskusji.

Dyskusja była wyjątkowo interesująca, nie pozbawiona momentami sensacji. Tak było gdy dr Anna Rogalanka po raz pierwszy zakomunikowała o odnalezieniu wielu nieznanych planów miasta (m. in. sławnego planu Rzepeckiego). Z dyskusji wynikało również, że rozszerzają się nasze wiadomości o muzyce w dawnym Poznaniu (mgr Danuta Zawadzka), szkolnictwie i oświecie (mgr Maria Falińska). Ważne podkreślenie jest interdyscyplinarny charakter dyskusji. Zgodnie dyskutowali historycy, ekonomiści, historycy prawa, historycy sztuki, archeolodzy. Ważne uwagi dorzucili historycy zajmujący się dziejami Gdańska i Szczecina.

JERZY TOPOLSKI

Zadanie logiczne



Przedstawiamy niewielki sprawdzian spostrzegawczości. Wśród gmatwaniny linii w prostokącie jest ukryty trapez (o wielkościach podanych z prawej strony rysunku). Należy pamiętać, że trapez może znajdować się w położeniu innym niż przedstawiono. Łamigłówka polega na możliwie najszybszym wykryciu figury. (Rozwiązanie na str. 5).

J. CIUPIŃSKI

Kto i jak przeżywa „Szok

Rozmowa z prof. Alvinem Tofflerem

organizmem biologicznym, posiadającym określone ograniczenia. Posiadamy określoną zdolność przyswajania informacji, przetwarzania ich oraz podejmowania decyzji. Istnieje również pewien nieprzekraczalny stopień złożoności problemów, z którymi możemy sobie poradzić. Zasadniczo rzecz biorąc, to co głosze, sprowadza się do idei, że wysokie tempo zmian stawia coraz więcej ludzi w sytuacji, która przekracza ich zdolności adaptacyjne.

Myślę, że w naszym społeczeństwie amerykańskim zmiany są bardziej widoczne i rapidowne, bardziej oczywiste. Kiedy pisałem „Szok przyszłości”, byłem głównie pod wrażeniem zmian zachodzących w społeczeństwach o wysokim poziomie techniki i urbanizacji. Później odkryłem — jak już książka ukazała się w druku i była znana w świecie — że problem trudności przystosowania się do tempa zmian nie jest tylko udziałem społeczeństw zaawansowanych technicznie. Kiedy jeździłem po świecie, z kraju do kraju — Indie, Indonezja, Ameryka Południowa — zauważyłem, że

również tam zachodzą szybkie zmiany i kraje te natrafiają na podobne bariery związane z ograniczonymi zdolnościami adaptacyjnymi człowieka i społecznej organizacji. Często spotykałem się w czasie podróży z opinią: my właśnie odczuwamy szok przyszłości.

Jeśli popatrzymy na ilość umysłowo chorych, liczbę rozbitych rodzin, alkoholizm itd., to wszystkie te zjawiska spręgnięte są z szybkimi zmianami i postępem technicznym. W „Szoku przyszłości” cytuję raporty medyczne pokazujące, że ludzie poddani szybkiemu tempu zmian cierpią na większą liczbę chorób, niż ludzie, którzy żyją w bardziej ustabilizowanych warunkach. Stanowią one namacalny dowód dezorientacji.

Każdy kraj reaguje nieco inaczej na napór zmian. Niektóre kraje mają głęboko zakorzenione tradycje, np. Japonia. Inne mają wykształcone specyficzne struktury, np. rodzinne, zapewniające ludziom większe poczucie stabilizacji mimo szybko zmieniającego się otoczenia technicznego. Nie widzę zależności między zmianami technicznymi

mi i procesami społecznymi, jako zależności automatycznej, prostej. Myślę, że występuje zauważalny nacisk na przekształcanie struktur społecznych i ludzkiego życia przez czynniki techniczne.

— Do przejawów kryzysu adaptacyjnego zalicza pan rosnące wyobcowanie człowieka mimo ogromnego zasięgu kontaktów, jakie zapewnia mu współczesna cywilizacja przemysłowa. Jakże są korzenie ekonomiczne tego zjawiska?

— Każda jednostka ludzka różni się od drugiej genetycznie i kulturowo. Cywilizacja industrialna usiłowała zlikwidować te różnice, żeby zdyscyplinować siłę roboczą i uproszczyć rzeczywistość, co nie oznacza jednak, że przezwytyczono ludzką odmienność. W epoce industrialnej ludzie nie czuli się osamotnieni. W okresie poprzedzającym lata pięćdziesiąte w społeczeństwie amerykańskim — w społeczeństwie masowym i industrialnym — robotnicy żyli w swoich grupach, robili to samo każdego dnia, lubili swoich sąsiadów i nie odczuwali

samotności, zagubienia w tłumie.

Samotność, to zjawisko socjologiczne, które wyrosło w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wraz z przejściem z formacji industrialnej w fazę industrialną. Kiedy rozpoczął się proces przeciwny uniformizacji charakteryzującej epokę industrialną i nastąpiło zjawisko różnicowania się, pojawił się problem wyobcowania jednostki. W latach sześćdziesiątych nastąpiło symptomatyczne przesunięcie w proporcjach amerykańskiej siły roboczej. Mielśmy po raz pierwszy więcej „białych koinierzyków” (urzędników) niż robotników fabrycznych. Wprowadziliśmy wtedy na wielką skalę koloryt telewizji, komputery, pastylki antykoncepcyjne i inne osiągnięcia nauki i techniki, które wyprowadziły społeczeństwo amerykańskie poza tradycyjny, przemysłowy, postindustrialny porządek, do nowego, postindustrialnego społeczeństwa.

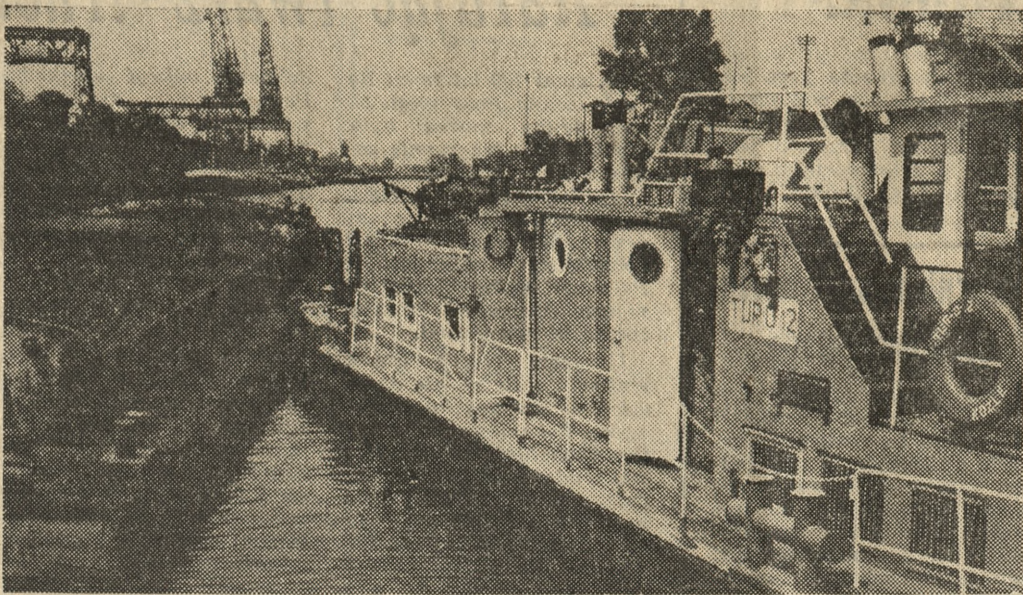
— Wydaje się, że niechętnie wypowiada się pan na



— Jeśli nie będzie pan mógł wyrzucić, proszę pociągnąć za tę rączkę.

Niski stan wód spowodował poważne zakłócenia w transporcie towarów naszymi żeglownymi rzekami. Zwiększa w rejonie dolnej Odry wiele barek trzeba było odłączyć od składow, by przynajmniej część mogła płynąć swobodnie. Intensywnie pracuje port w Koźlu, rozładowuje się tu węgiel, rudę, fosforyt, nawozy sztuczne, bawełnę.

CAF — fot. Okoński



WODĄ TANIEJ

Szerokie perspektywy ma w przewozach towarów masowych żegluga śródlądowa. Węgiel, cement, kruszywo budowlane czy nawozy — wodą transportuje się bowiem najtaniej. Koszt przewozu jednej tony tych towarów jest 2,5-krotnie mniejszy niż koleją, a porównanie z transportem samochodowym jest jeszcze korzystniejsze. Na całym świecie coraz częściej korzysta się ze szlaków wodnych jako środka transportu, reguluje się rzeki, buduje kanały, modernizuje porty.

Także w Polsce transport wodny rzekami staje się coraz popularniejszy. Barki, a raczej ich pociągi, przewiozły w ubiegłym roku prawie 15 mln ton ładunków (głównie kruszywa, węgla i rudy żelaznej), tj. niemal jeszcze raz tyle co w 1970 r. Skok jest więc znaczny, a stał się możliwy głównie dzięki zwiększeniu liczby taboru, „wydłużeniu” żywotności starego i wprowadzeniu żeglugi całodobowej.

Konstruowane w kraju „Bizony” i „Nosorożce”, prowadzące zestawy barek o ładowności 1000 i 2000 ton są, zdaniem specjalistów, rozwiązaniami na światowym poziomie. W całej flocie rzecznej udział tych nowoczesnych jednostek sięga już 85 procent.

Transport wodny może tym samym — i powinien — w znacznie większym niż dotychczas stopniu odciążyć pracującą na zdwojonych obrotach kolej i PKS. Tym bardziej, że bieg Wisły i Odry pokrywa się z kierunkiem naturalnych ciągów transportowych w Polsce: z południa, gdzie skoncentrowane są zagłębia surowcowe i największe okręgi przemysłowe — na północ, do portów morskich. Nadto te dwie największe rzeki stanowią swoiste osie, wzdłuż których znajdują się najbardziej „transportochłonne” ośrodki przemysłowe.

Zapotrębowanie na przewozy wodą jest coraz większe. Przewiduje się, iż w roku 1980 będzie ono sięgało 114 mln ton.

Opracowany został więc dla lekowatych program lepsze go wykorzystania szlaków wodnych do przewozów. Wy-

nika z niego, że największe polskie rzeki staną się drogą dla wodnych klasy europejskiej, na których nawigacja odbywać się będzie praktycznie przez cały rok. Taką jest perspektywa, a najbliższe lata?

Jeszcze w tej pięciolatce że gluga śródlądowa przejmie od PKP znacznie większe niż do tej pory zadania. Jeśli np. w 1980 r. przewozy towarowe wzrosną mają w stosunku do tegorocznych o około połowę, to tonaż ładunków pływających wodą — ponad 2,5-krotnie, osiągając 35—40 mln ton. Wpłyne to w odczuwalny sposób na złagodzenie napięcia transportowych, zwłaszcza z Górnośląskim Okręgiem Przemysłowym.

W latach 1976—80 największa ilość towarów transportowana będzie Odrą. W ostatnim roku pięciolatki przewoży tym szlakiem wyniesie ma ją 25 mln ton. Obok węgla, do starczego barkami do/ze spólu portowego Szczecin — Swinoujście, Odrą wożony będzie przede wszystkim cement z Opolszczyzny.

Program rekonstrukcji tego szlaku wodnego zakłada w pierwszej kolejności modernizację Kanału Gliwickiego. Dzisiaj bowiem na wielu odcinkach jest on zamulony, co utrudnia prowadzenie zestawów ciężkich barek. Lata zaś suche, jak choćby obecny rok, wyłączały z ruchu sporą część magistrali odrzańskiej na 100 i więcej dni. W planach inwestycyjnych, częściowo już realizowanych, mieści się przebudowa jazów i śluz, budowa

dalszych stopni wodnych i zbiorników retencyjnych.

Przewozy natomiast Wisłą na koniec tej pięciolatki wzrosną mają do 15 mln ton (w ub. roku — 6,6 mln ton). Najdłuższą polską rzeką popłynie głównie węgiel dostarczany różnym odbiorcom krajowym, w tym przede wszystkim zakładom energetycznym. Kontynuowane także na niej będą prace regulacyjne — pogłębiające od Warszawy do Płocka oraz w środkowym biegu, od ujścia Sanu do ujścia Narwi.

Ważnym transportowym traktem wodnym jest i będzie Warta, którą najwięcej przewoży się kruszywa z pod poznańskich jego odkrywek do różnych regionów kraju. Zakłada się zwłaszcza aktywizację przewozów z Koła. Nie przewiduje się jednak na tej rzece większych przedsięwzięć rekonstruujących szlak, poza regulacją w niektórych odcinkach.

Znaczne nakłady skierowane zostaną na rozbudowę i modernizację portów rzecznych. Trzeba będzie nadrobić dysproporcje między szybko rozbudową floty rzecznej, co zaznaczyło się zwłaszcza w minionych kilku latach, a możliwościami przeładunkowymi. Rozbudowane i wyposażone w urządzenia przeładunkowe porty w Bydgoszczy, Gliwiczach, Oświęcimiu, Ścinawie, Warszawie i Wrocławiu, budowa stacji przesypowych cementu wzdłuż Odry oraz włączenie do eksploatacji zakładowych nabrzeży portowych — pozwala zwiększyć masę

towarów w transporcie wodnym.

Trzy poważne zamierzenia inwestycyjne budowy portów planuje się w najbliższych latach na Warcie. Jedno już jest realizowane — budowa portu rzeczno-gospodarczego, a właściwie przeładowni, w Obornikach. Chce się bowiem odciążyć transport samochodowy, którym wywozi się dziennie setki ton kruszywa, głównie na place budowy Poznania. Pod koniec przyszłego roku większość ma być jednak wożona barkami. Powstanie tam też cały system taśmociągów z miejsca wydobycia kruszywa do portu.

Na przełomie tej i następnej pięciolatki przystąpić się ma do budowy nowego portu rzeczno-gospodarczego na Warcie na peryferiach Poznania, po zakończeniu którego port na Garbarach ulegnie likwidacji.

Ma to być przedsięwzięcie wielomilionowe, a nowy port będzie jednym z „najnowocześniejszych” w kraju. W tym samym okresie powstać ma port w Gorzowie Wlkp.

Inwestycje w portach, to jedno z węzłowych zadań najbliższego okresu, równie pilne jak dostawy nowych jednostek pływających. Flota rzeczna oczekuje na kilkaset pchaczy i około tysiąc ciężkich barek. Efektywne wykorzystanie potencjału przewozowego decydować będzie o wykonaniu zadań stawianych żegludzie rzecznej w obecnym pięciolciu, o skutecznym włączeniu jej do całego systemu przewozowego kraju.

PIOTR BOROWICZ

Miliardy na ochronę środowiska

Nie będzie nas będzie las

Polska należy do najszybciej rozwijających się krajów świata, co — obok wszystkich dobrodziejstw związanych z dynamicznym uprzemysłowieniem — zwiększa zagrożenie naturalnego środowiska. Oczywiście, niebezpieczeństwo to zostało uwzględnione w planach gospodarczych. Przykłady rozwiniętych państw Zachodu, gdzie ochronę środowiska przez dziesiątki lat zaniedbywano, stanowią dostatecznie groźne ostrzeżenie. Dlatego minione pięćdziesiąt lat w Polsce także okresem nasilonej batalii o czystość wody, powietrza i gleby. Przyniosło m. in. nowe, rygorystyczne ustawodawstwo w tej dziedzinie oraz dwukrotne zwiększenie nakładów na budowę lub instalowanie urządzeń zabezpieczających. Plany na obecny rok przewidują dalszy wzrost nakładów inwestycyjnych na ochronę naturalnych walorów środowiska.

Przed wszystkim szybko rosły nakłady na budowę urządzeń zmniejszających zanieczyszczenie wód: w latach 1971—1975 wydano w Polsce na ten cel 13,3 miliarda złotych wobec 6,4 mld zł w pięciolatce poprzedniej. Dzięki tym środkom zbudowano oczyszczalnie ścieków o łącznej przepustowości prawie 4 milionów m sześć. na dobę. Są to obiekty nowoczesne, w wysokim stopniu skuteczne. Przykładem może być oczyszczalnia przy Rafinerii Nafty w Gdańsku, której ścieki są znacznie czystsze od wód oddalających się od Wisły, do którego są wydalone. W roku bieżącym na ochronę wód przeznaczą się 4,6 mld zł, o 23 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

Na instalowanie urządzeń ograniczających emisję przez zakłady przemysłowe pyłów i gazów wydaliśmy w minionym pięciolciu ponad 5,5 miliarda złotych, też przeszło dwukrotnie więcej niż w pięciolatce poprzedniej. Dzięki tym środkom udało się zmniejszyć ilość wydalanych pyłów o 167 tys. ton rocznie. Są to jeszcze skromne osiągnięcia, ale trzeba pamiętać, że spadek osiągnięto w okresie szczególnie szybkiego rozwoju przemysłu.

Rok obecny przyniósł rekordowe nakłady na batalię o czystość powietrza: wynoszą one 4,2 mld zł, czyli trzykrotnie więcej niż w roku ubiegłym.

Większość tych środków wydana zostanie na instalowanie urządzeń odpylających i redukcji gazów w zakładach Górnego i Dolnego Śląska.

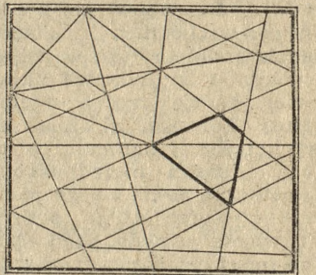
Warto, tu dodać, że nowo powstające zakłady niemal nie powiększają zapylenia powietrza. Instalowane są w nich elektrofiltry — polskiej produkcji — które pochłaniają 98—99 procent wydalanego pyłu. Problem polega zatem na wyposażeniu w podobne urządzenia zakładów starych, na zastępowaniu małych osiedlowych kotłowni ogólnymi skimi elektrowniami oraz na wprowadzaniu w fabrykach bardziej nowoczesnych technologii wytwarzania.

Nowe polskie ustawodawstwo zapewni także ochronę glebie. Uchwalone np. przed 2 laty prawo budowlane zobowiązało wykonawców nowych obiektów do takiego organizowania robót, aby nie naruszać trwałych elementów środowiska, zwłaszcza gleby i roślinności. Upowszechniona ma być także zasada, już dziś zresztą często stosowana, zakładania wokół „uciążliwych” fabryk ochronnych pasów roślinności. Prawo o ochronie gruntów rolnych i leśnych zwiększyło z kolei rygory obowiązujące przy przyznawaniu przemysłu w nowych lokalizacji, zmuszając do oszczędnego gospodarowania ziemią.

Najlepszą jednakże wizytówką polskich starań o zachowanie naturalnych walorów środowiska są jednak parki i rezerwy przyrody. Parki zajmują powierzchnię 100 tysięcy hektarów, rezerwy — ponad 58 tys. ha. Poza tym około 7,5 tys. pojedynczych drzew, grup drzew i głązów uznane zostały za pomniki przyrody, podlegające ochronie.

(Interpress)

Rozwiązanie zadania logicznego



przyszłości

temat konkretnego kształtu przyszłości, która czeka nas po obecnym kryzysie adaptacyjnym i związanymi z nim skutkami. Koncentruje się pan w „Szoku przyszłości” na wykazaniu, że czeka nas niebezpieczna konfrontacja z nawałem zmian, których nie będziemy w stanie ogarnąć i opanować. Ale co potem?

— Nie wierzę, żeby ktokolwiek mógł dobrze przewidzieć przyszłość. Sam mogę snuć ją sobie przypuszczenia. Wolę więc nie nazywać po imieniu rzeczy, które mają, czy też mogą się dopiero wydarzyć.

— Niemniej istnieje dzisiaj szereg konkretnych wizji przyszłości. Spotkać się można dzisiaj w krajach za chodnich z dużą liczbą pesymistycznych teorii na temat przyszłości świata możliwości dalszego rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego. Mam na myśli koncepcję kryzysu ekologicznego, surowcowego, ludnościowego, a także kryzysu adaptacyjnego, o którym pisze pan w „Szoku przyszłości”. Czy wszystkie te przepowiednie

są w jednakowym stopniu realne, a może żadna z nich nie jest trafna?

— Wszystkie wymienione kryzysy są rzeczywiste. Ale pesymizm, który prezentują te koncepcje, nie wydaje się jednak właściwą reakcją na występujące dzisiaj trudności i komplikacje.

— Ale czy widzi pan jakieś szczególne niebezpieczeństwo dla ludzkości?

— Dla mnie prawdziwym niebezpieczeństwem nie jest deficyt energii, brak żywności, wojna, zanieczyszczenie środowiska, szok przyszłości, przeludnienie, czy kryzys ekonomiczny. Jedynym wielkim niebezpieczeństwem jest nalożenie się, kumulacja tych wszystkich negatywnych zjawisk. Z jedną sprawą możemy sobie łatwo poradzić, ale niewykluczone, że możemy okazać się bezradni w obliczu nakładających się w czasie kryzysów.

Przyczyna, dla której wskazuję na szok przyszłości, jako zjawisko kryzysowe, jest to, że stanowi ono przejaw kryzysu systemu decyzyjnego. Jeśli traci się możliwość podej-

mowania wszystkich niezbędnych decyzji, ponieważ przekracza to ludzkie zdolności adaptacyjne, bądź też jeśli rozpada się nasz system decyzyjny, wtedy oczywiście nie można poradzić sobie z żadnym kryzysem, nawet najprostszym.

Naturalnie, ludzie podejmują mnóstwo decyzji bez pełnej znajomości wszystkich alternatyw i ich konsekwencji. Wszystkie decyzje podejmowane są na bazie niepełnych informacji. Kryzys adaptacyjny będzie oznaczał jednak, że nasze przygotowanie do podejmowania decyzji będzie niewspółmierne male do potrzeby podejmowania doniosłych decyzji.

— Czy w pana koncepcji rozwoju cywilizacyjnego główną determinantą zmian jest technika, czy właśnie ona odgrywa pierwszoplanową rolę w przemianach społecznych?

— W mojej koncepcji nie ma determinizmu technicznego. Uważam, że technika odgrywa wyjątkowo ważną rolę w przekształcaniu świata ekonomicznego i społecznego. Ale również zmiany systemu wartości, sposobu myślenia, wzorów komunikowania się, a także zmiany wyobrażeń o świecie, symboliki, jak również przekształcenia w strukturach społecznych (np. zmiany modelu rodziny) — wszystkie te czynniki odgrywają istotną rolę. Czynnik techniczny i społeczny są wzajemnie ze sobą powiązane.

Tylko wulgarni marksisci, ludzie, którzy nazywają się

marksistami, ale nigdy nie czytali Marksą, wyznają prosiutką teorię, że technika zmienia wszystko i nie zmienia techniki. Marks rozumiał bardzo subtelny współzależność zwrotną między techniką i społeczeństwem. System społeczny to coś ogromnie złożonego i wypełnionego nie zawsze do końca czytelnymi sprzężeniami zwrotnymi. Nie wierzę w to, że problemy świata redukują się do problemów techniki.

— Wynika stąd, że rozwiązanie narastających problemów współczesnej cywilizacji leży nie tylko w rękach techników, ale również i naukowców reprezentujących dyscypliny społeczne.

— Jeśli chodzi o rolę humanistów, to myślę, że jest ona złożona. Po pierwsze — rola ta polega na zrozumieniu rzeczywistości, a następnie formułowaniu modeli odbijających w uproszczeniu złożoność świata. Po drugie — naukowcy społeczni mają zadanie przygotować ludzi podejmujących decyzje ekonomiczne i polityczne do zrozumienia faktu, że żaden model bez względu na to jak jest doskonały, nie może odzwierciedlić pełnej rzeczywistości. Żaden model nie może sobie poradzić z czymś tak skomplikowanym, jak na przykład gospodarka. Nawet tak prosta rzecz, jak kropla deszczu, może być przedstawiona przy pomocy wielu równorzędnym modeli i jeśli podchodzimy do nich z różnych przesłanek teoretycznych, to nie możemy jedno-

znacznie poznać tego, jak wy-dawałoby się, banalnego zjawiska.

Dlatego też rola intelektualistów powinna także polegać na uczeniu skromności. Nie możemy poznać rzeczywistości całkowicie, nie możemy wiedzieć wszystkiego o świecie, na szcze poznanie jest zawsze częściowe. Jesteśmy w stanie ogarnąć tylko niektóre aspekty rzeczywistości.

— Czy to dlatego nie możemy poznać rzeczywistości do końca, że zawsze przystępujemy do niej z określonymi założeniami wyjściowymi? Czy też ze względu na strukturę naszego umysłu proces poznania jest niepełny?

— Myślę, że ma na to wpływ nasza zdolność percepcji i struktura naszych zmysłów. Jest kilka dróg ludzkiego poznania, sposobów, jakimi odbieramy rzeczywistość i przyswajamy informację tej rzeczywistości. To nie oznacza, że nie odbieramy tej rzeczywistości, ale nie możemy być jej całkowicie pewni. Najlepsze co możemy zrobić to rozumieć, że modele, które budujemy są ograniczone.

Pewne trudności, które przeżywa obecnie świat, wynikają stąd, że intelektualisci, których zasadniczą funkcją jest „produkowanie modeli” i tworzenie teoretycznych koncepcji modelowych, sprzedają swoje „wyroby” zbyt łatwo praktykom gospodarczym i politykom. Często ci, którzy korzystają z modeli jako naturalni

ich odbiorcy, nie badają założeń teoretycznych i podstaw naukowych, na których te modele zostały zbudowane.

Naukowcy społeczni mają moralne zobowiązania do tworzenia modeli, które niszczyłyby złe modele. Naukowcy, którzy zajmują się problemami przyszłości ponoszą szczególną odpowiedzialność za tworzenie alternatywnych wizji przyszłości, a także wpływają na tych, którzy podejmują decyzje, aby rozumieli, że istnieje więcej potencjalnych dróg, które prowadzą do przyszłości, niż te, o których wiemy, i że są alternatywy i możliwości, o których nawet jeszcze nie zaczęliśmy myśleć w naszym wysiłku do przyszłości.

— Na koniec naszej rozmowy osobiste pytanie: czy robi pan coś konkretnego poza pracą umysłową. Czy ona pochłania pana całkowicie?

— Przez sześć lat pracowałem w fabryce samochodów, ale to było dawno. Teraz spędzam moje życie głównie na pracy intelektualnej, a jedyną rzeczą konkretną, bardzo konkretną, którą robię, są podróże samolotem.

Rozmawiała:

JOANNA GÓRKA-POZNAŃSKA

(Za „Życiem Gospodarczym”)

Aresztowanie byłego premiera japońskiego Kakuei Tanaki

We wtorek na polecenie prokuratora został aresztowany w Tokio b. premier Japonii, K. Tanaka. Oskarżony jest o to, że w latach 1972 — 1974, kiedy był szefem rządu, w zamian za łapówkę w wysokości co najmniej 500 mln jenów (ok. 1 700 tys. dolarów) wpłynął na podjęcie decyzji zakupu przez Japonię sprzętu produkowanego przez amerykański koncern lotniczy „Lockheed”.

Na Tanace ciąży podejrzenie, że jesienią 1972 r. wymusił na japońskim Urzędzie ds. Obrony rezygnację z krajowej produkcji samolotów, patrolujących typu PXL, jednocześnie, zalecając nabycie u „Lockheeda” samolotów typu „P3C Orion”. W tym samym czasie Tanaka miał nakłonić japońskie linie lotnicze ANA (All Nippon Airways) do zamówienia w tej samej firmie 21 autobusów powietrznych typu „Tristar”. W dobrze poinformowanych kręgach twierdzi się, że już w najbliższym czasie los Tanaki mogą podzielić niektórzy jego bliscy współpracownicy, a wśród nich b. minister transportu, a później sekretarz generalny rządzącej w Japonii Partii Liberalno-Demokratycznej, Hashimoto. Na liście „zagrożonych” znajduje się także obecny sekretarz generalny Partii Liberalno-Demokratycznej Nakasone, którego głos w lipcu 1972 r. zdecydował o wyborze Tanaki na stanowisko przewodniczącego Partii Liberalno-Demokratycznej, a tym samym premiera rządu.

Aresztowanie Tanaki, który

— jak wiadomo — w listopadzie 1974 r. został zmuszony do zrezygnowania z urzędu premiera w wyniku ujawnienia różnych jego skandali finansowo-politycznych, będzie miało bardzo istotny wpływ na układ sił w obozie japońskich konserwatystów. Tanaka jest bowiem przywódcą najliczniejszej frakcji w Partii Liberalno-Demokratycznej, a dysponując olbrzymimi funduszami nawet po zdjęciu go z urzędu premiera odgrywał w tym ugrupowaniu dużą rolę. Jeszcze w maju br. zza sceny kierował akcją, mającą na celu osadzenie na fotelu szefa rządu swego sojusznika i przyjaciela, obecnego ministra finansów Ohire. Plan ten nie powiódł się, głównie wskutek gwałtownej reakcji japońskiej opinii publicznej, która zrozumiała, że celem tego manewru jest zatuszowanie skandalu. Powstaje tutaj opinia, że aresztowanie Tanaki, który na pewno będzie bronił się, twierdząc, iż zainkasowane pieniądze przeznaczył na działalność polityczną swojej frakcji i na finansowanie kampanii wyborczej Partii Liberalno-Demo-

kratycznej, oznacza kres jego burzliwej kariery politycznej. Japońskie społeczeństwo z zadowoleniem przyjęło wiadomość o aresztowaniu skompromitowanego Tanaki.

PAP

Modernizacja przemysłu obrabiarkowego

Fabryka Obrabiarek Precyzyjnych „Ponar-Pruszków” przystępuje do realizacji programu rozbudowy i modernizacji swoich zakładów. Prace polegające będą głównie na unowocześnieniu technologii produkcji, na przebudowie bądź budowie nowych hal fabrycznych, a także na wyposażeniu w nowoczesniejsze maszyny i urządzenia.

Produkcja obrabiarek sterowanych numerycznie, w której specjalizują się zakłady 1 Maja w Pruszkowie, ze względu na dużą ilość elementów elektronicznych wymaga specjalnych warunków: dużej czystości i klimatyzowanych pomieszczeń. Stare hale fabryczne muszą więc być przebudowane i wyposażone w odpowiednie urządzenia klimatyzacyjne.

W warszawskiej „Avii” już niedługo rozpocznie się budowę nowej i przebudowę starej hali fabrycznej — w związku z podjęciem przez ten zakład produkcji najnowszych konstrukcji przekładni śrubowotocznych, a także frezarek narzędziowych.

Fabryka Urządzeń Mechanicznych w Warce po przebudowie będzie się specjalizować w produkcji obrabiarek zespołowych.

Zrealizowanie tych zamierzeń pozwoli na dalszy, znaczny wzrost zdolności produkcyjnych, a przede wszystkim stworzy odpowiednie warunki do rozwoju specjalizowanej produkcji obrabiarek zespołowych, obrabiarek sterowanych numerycznie i najnowocześniejszych centrów obróbkowych.

Realizacja tego programu rozpocznie się w bieżącym roku, a jego zakończenie przewidziane jest na rok 1978. (PAP)

Warto wiedzieć

Samowolnie rozpoczęty urlop

Ludwik M. podczas prawie trzyletniej pracy w przedsiębiorstwie miał dobrą opinię i nikt nie mógł mu zarzucić jakiegokolwiek uchybień służbowych aż do dnia, w którym rozpoczął czterodniowy urlop, nie ujęty w planie. Konieczność wzięcia doraźnie tych paru dni wynikała z sytuacji rodzinnej.

Zwrócił się zatem tydzień wcześniej do swego kierownika działu i ten wyraził zgodę pod warunkiem, że Ludwik M. terminowo wykona polecane mu zadania. Praca została oddana i karta urlopowa wręczona kierownikowi, który po trzech dniach zwrócił ją podpisaną. Wówczas Ludwik M. złożył tę kartę w sekretariacie dyrekcji i uważając, że dopełnił wszystkich obowiązujących go formalności, nie interesował się dalszym losem. Pracował spokojnie przez następne trzy dni, a czwartego — jako że był to uzgodniony z kierownikiem i wpisany do karty termin rozpoczęcia urlopu — pozostał w domu.

Niedługo jednak cieszył się urlopem, bo tegoż dnia przed południem doręczono mu pismo, podpisane przez dyrektora zakładu, z którego to pisma dowiedział się, że „mimo nie udzielenia zgody na korzystanie z urlopu wypoczynkowego w dniach od 7 do 10, samowolnie korzysta z urlopu”. Pismo, zawierające też wezwanie do stawienia się do pracy następnego dnia celem dopełnienia formalności, bo jeśli nie — zostanie skreślony z ewidencji pracowników.

Ludwik M. zaraz poszedł do zakładu; w rezultacie — zamiast o godz. 7 podjął pracę o godz. 11, czyli jego „samowolne porzucenie pracy” (tak to określił dyrektor w cytowanym powyżej piśmie) trwało cztery godziny. Tego samego dnia wezwany z urlopu pracownik wystosował do dyrektora pismo wyjaśniające całą sprawę. Tłumaczył w nim, że ponieważ poprzednio nigdy nie odbierał karty urlopowej, również tym razem nie dopominał się o nią, mniemając, iż dyrektor wyraził zgodę na urlop. Uważał też, że gdyby było inaczej, zostałby o tym powiadomiony przez „kadry”.

Odpowiedź od dyrektora otrzymał Ludwik M. po kilku dniach. Było nią upomnienie, w którego uzasadnieniu można przeczytać, że powrót do pracy z samowolnie rozpoczętego urlopu nastąpił około godziny 10, „dopiero na pisemne wezwanie z zagrożeniem sankcjami dyscyplinarnymi”. W dalszym ciągu uzasadnienia napisano, że tylko z uwagi na „dotychczasowe nienaganne prowadzenie się” nie zastosowano bardziej rygorystycznych sankcji, pod warunkiem jednakże odpracowania tych 4 godzin nieobecności w pracy.

Od kary upomnienia Ludwik M. odwołał się do dyrektora,

Rzecz o hierarchii

Ratując twarz - tracić głowę?

Niemal 100 lat temu Bolesław Prus pisał, że gdyby można było wyobrazić sobie ziemię zamieszkałą wspólnie przez wszystkie narody Europy, to Niemcy zajęliby się zapewne ślusarką, Francuzi gotowaniem, natomiast z Polakami byłby kłopot, ponieważ wszyscy chcieliby zostać kierownikami.

Upłynęło trochę czasu, stuknęło stulecie, ale obserwacja ta nie straciła aktualności. Rozmawianie w kategoriach hierarchii społecznej wydaje się być w naszym społeczeństwie wyjątkowo silne. Polak musi wyjechać za granicę, chcieć nauczyć się języka obcego oraz zarobić dolary, aby dojść do wniosku, że praca fizyczna nie hańbi. Wówczas jest gotów parzyć kawę w barze, zajmować się cudzymi dziećmi, zbierać winogrona. U siebie, nad Wisłą, Polak ma do tych za jeść kolosalny dystans. Lubie podejmować zagranicznych gości, a także korzystać z ich gościnności i zażywać im nieraz standardu materialnego, zapominając o tym, że stworzyli go ludzie utytułowani, przystający na skromną pozycję społeczną, natomiast ciężko pracujący.

Jesteśmy wychowani w poczuciu hierarchii, często paraliżującej mózgi. J. D. Watson, genetyk, laureat nagrody Nobla napisał w książce pt. „Podwójna spirala”: „Nie odniesie sukcesu w świecie nauki ten, kto wbrew ogólnym przekonaniom, rozprzestrzenianym przez dziennikarzy i matki naukowców, nie zda sobie sprawy z tego, że niemała liczba pracowników nauki to ludzie nie tylko ograniczeni i tępi, ale wręcz głupi”. Nie po to zacytowałam Watsona, aby deprecjonować naukowców. Ale w tej bezkompromisowej wypowiedzi młodego (wówczas) biologa zawiera się odkrywcza prawda o tym, że nie można nadmiernie wierzyć w tytuły i cudze osiągnięcia, jeśli chce się samemu

dokonać odkryć wielkich. Pewien polski naukowiec powołując się w rozmowie ze mną na tę książkę, dodał: — Ja też tak uważam, ale doszedłem do tego — po wielu latach, w młodości zawsze uważałem, że inni mają rację, ponieważ są ode mnie starsi. My po prostu tak jesteśmy wychowani.

Wiara w tytuły jest przez jawem ogólnospołecznej wiary w system hierarchii. Ale nie trzeba buńczucznych myśli genialnych odkrywców, aby przekonać się o tym, że nadmierne ułomowanie hierarchii społecznej jest szkodliwe nie tylko z punktu widzenia losu wynalazców, ale i szarego obywatela. Jak słusznie stwierdził Prus, Polacy lubią być kierownikami. A ponieważ nie wszyscy nimi być mogą, każdy chce się nim poczuć. Dzięki temu niemal codziennie znajduje my się w sytuacji, kiedy ktoś chce nami rządzić, choć wydawałoby się, że je go uprawnienia zawodowe są zgoła innego rodzaju. Przechodzimy na pocztę, gdzie urzędniczka w okienku daje nam do zrozumienia, że utrudniamy jej życie, kelner w restauracji traktuje nas z góry i już po krótkiej rozmowie nie mamy żadnych wątpliwości, kto w tym lokalu jest najważniejszy. Ludzie, których praca polega na służbie społecznej, czuliby się upokorzeni, gdyby przyznali się do tego, że świadczą usługi. U nas nikt nie lubi świadczyć, u nas każdy jest najważniejszy. Każdy, do kogo aktualnie mamy sprawę.

Zaakceptować fakt, że ważniejszy ode mnie jest ten, który ma do mnie interes, to sztuka, która wykracza poza ramy naszego obyczaju. Choć wszyscy w tym obyczaju się męczymy. Bo role zmieniają się i ci z okienka idą do sklepu i denerwują się, że ci z lady chcą być ważniejsi od tych, którzy kupują pietruszkę. Bezustannie

mordujemy się z problemem hierarchii ważności. Popadamy w kompleksy ludzi źle obsłużonych, w związku z czym źle obsługujemy innych. Holdujemy filozofii błędnego koła, ponieważ nikt ani na chwilę nie chce stracić swojego priorytetu. Każdy za wszelką cenę, każdej godziny ratuje twarz. Ratując twarz, traci głowę.

Wiele już napisano o złej jakości usług i problemach handlu. A ja upieram się przy tym, że sprawa polega nie tylko na organizacji, systemie plac itd., ale także na mentalności ludzkiej. Służymy ludziom nie tylko wtedy, gdy pracujemy w usługach. W każdej pracy służy się ludziom. Wśród nauczycieli przeprowadzono kiedyś ankietę, z której wynikało, że wielu z nich wybrało swój zawód dlatego, że... lubią władzę! Jest to jaskrawy przykład nieporozumienia i dlatego bardzo dobrze ilustrujący zakorzeniony u nas sposób myślenia. Nauczyciel, człowiek, który powinien odznaczać się wyjątkową cierpliwością, wyrozumiałością, instynktem opiekuńczym, człowiek, który powinien przejawiać wiele rzadko spotykanych zalet, ten człowiek właśnie chciałby posiadać przede wszystkim władzę...

Władza nie musi się nikim opiekować, władzę się sprawuje. Władza jest trudna i wymaga od ludzi, którzy biorą na siebie ten obowiązek, bardzo wiele. Na co dzień, w sklepie, w urzędzie, w szkole, w pracy spotykamy się z władzą samowolniczą, z władzą amatorów. Bierzymy udział w bezustannej przepychance: kto ma kogo słuchać, kto ma komu służyć, kto ma komu podać. I w tym momencie marzy się jakiś sensowny podział ról, jakaś doręczna hierarchia społeczna.

Lecz jak ją ustalić, gdy wszyscy chcą być na samej górze?

ANNA JAGLIŃSKA

Przed konwencją Partii Republikańskiej

Ostatnia wolta R. Reagana

Wysunięcie w poniedziałek przez Ronalda Reagana jako kandydata na urząd wiceprezenta liberalnego senatora ze stanu Pensylwania, Richarda Schweikera, zostało przez obserwatorów politycznych uznane za ostatnią desperacką próbę odebrania G. Fordowi części głosów delegatów przed zapowiedzianą na połowę sierpnia ogólnokrajową konwencją Partii Republikańskiej.

Opinię tę potwierdza fakt, że jeszcze do niedawna Schweiker był uważany za zwolennika Forda i że nie udało mu się dotąd zidentyfikować swych poglądów z poglądami Reagana. Schweiker ma zapewnić Reaganowi głosy z północno-wschodnich stanów, gdzie zdaniem jego współpracowników stosunkowo najłatwiej będzie można odebrać głosy Fordowi. W czasie dotychczasowej kampanii wyborczej Reagan niejednokrotnie powtarzał, że na swego partnera wybierze tylko polityka konserwatywnego. Stąd też jego poniedziałkowa wolta zaskoczyła zarówno republikanów jak i demokratów.

Według ostatnich ocen dokonanych przez agencję AP, Ford ma przewagę 69 głosów delegatów nad Reaganem i dysponuje łączną liczbą 1025, podczas gdy do uzyskania nominacji w pierwszym głosowaniu na konwencji republikańskiej potrzeba 1130 głosów. Senator Schweiker z Pensylwanii — stanu wysyłającego na konwencję największą po Missisipi liczbę delegatów niezobowiązanych, ma więc skłonić ich do opowiedzenia się za Reaganem. Warto przypomnieć, że w sumie 70 delegatów z Pensylwanii będzie głosować na Forda, 6 na Reagana, 1 na senatora Howarda Bakera, a

25 posiada status niezobowiązanych. Senator Schweiker ma poza tym silne poparcie ze strony związków zawodowych.

Tymczasem oficjalny kandydat demokratów na stanowisko prezydenta w listopadowych wyborach, Jimmy Carter, po uzyskaniu nominacji przez konwencję, przystępuje do końcowego etapu kampanii wyborczej. Usiłując wytrącić oręż z rąk znanego z reakcyjnych poglądów Ronalda Reagana na spotkaniu z dziennikarzami Carter oświadczył w poniedziałek, że twierdzenia Reagana o jakoby zagrożonej potęgą militarnej USA są czystym wymysłem. Dodał on, że jako prezydent USA nigdy nie dopuściłby do powstania takiej sytuacji i poparłby plany budowy 11 nowoczesnych łodzi podwodnych typu „Trident”. Carter odniósł się jednak z zastrzeżeniem do projektów budowy kosztownych bombowców typu „B-1”.

PAP

Będą lepsze zapalki

W sprzedaży ukazały się pierwsze partie ulepszonych zapalek z Zakładów Przemysłu Zapalczanego w Czechowicach-Dziedzicach. Instalowane tam nowoczesne urządzenia produkcyjne pozwalają już obecnie wytwarzać ok. 470 milionów pudełek zapalek rocznie. W przyszłości czechowicka wytwórnia dostarczać będzie rocznie ponad miliard pudełek.

Całkowite zakończenie modernizacji zakładów przewidziane jest w trzecim kwartale br. Do tego czasu wymienione zostaną wszystkie przestarzałe i zużyte już maszyny, w miejsce których instalowane są nowoczesne automaty o wielokrotnionej mocy wytwórczej. W pełni automatyzowane ciągi produkcyjne znacznie zredukują wysiłek załogi, a także przyczynią się do istotnej poprawy jakości czechowickich zapalek. Ponadto, zastosowanie wyłącznie tektury w opakowaniach umożliwi zaoszczędzenie sporej ilości drzewa. (PAP)

Nakładem Wydawnictw Naukowo-Technicznych ukazały się:

„Poradnik inżyniera. Przemysł tłuszczowy” — praca zbiorowa. S. 491, zł. 130.

Władysław Poszepczyński — „Przetwórstwo miesne w pytań i odpowiedziach”, wyd. II poprawione i uzupełnione. Dla pracowników przemysłu mięsnego, pomoc w szkoleniach zawodowych, książka zalecona do bibliotek szkół zawodowych i średnich technicznych przemysłu spożywczego. S. 464, zł. 44.

Stefan Okoniewski — „Podstawy technologii mechanicznej”, wyd. IV. Seria „Podreczniki akademickie — elektronika”. S. 335, zł. 38.



Telefony działają

Odpowiadając na notatkę — prztyczek „Dla kogo te telefony?” zamieszczoną w nr 163 „Głosu Wielkopolskiego” z 19 lipca br. informujemy uprzejmie, że wysłaliśmy ostatnio pismo do Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji z prośbą o generalny przegląd aparatów telefonicznych na postojach. 6 lipca br. otrzymaliśmy następującą odpowiedź: „Odpowiadając na Wasze pismo, uprzejmie powiadamy, że prowadziliśmy kontrolę wszystkich telefonów na postojach taksówek w Poznaniu. Występujące usterki usunęliśmy”.

Ponadto, my ze swej strony, w celu szybkiej informacji Biura Napraw o uszkodzeniach, zatrudniamy specjalnego pracownika. Przyczyna niesprawnych aparatów na postojach tkwi w tym, że z uwagi na łatwość ich zdemontowania są one systematycznie rozkradane. Obecnie czynniki starania o zamontowanie aparatów telefonicznych w obudowie hermetycznej, które są bardzo trudne do zdemontowania i mało atrakcyjne dla złodziei. Ponadto ubiegając się będziemy o włączenie telefonów na postojach do systematycznych badań prowadzonych przez Dzielnicowe Biura Napraw, co przyczyni się, w przypadku uszkodzenia aparatu, do natychmiastowej jego naprawy.

mgr SYLWESTER DOMINIAK
dyrektor
Wojewódzkiego Zrzeszenia
Prywatnego Handlu i Usług
w Poznaniu

Z szaszykami będzie lepiej

Uprzejmie wyjaśniamy, że krytyczna i słuszną oceną prasy z 15 lipca br. dotyczącą działalności naszych różnów na terenie Poznania ma związek ze zmianami kadrowymi jakie musieliśmy przeprowadzić w obsadach różnów. Poprzednie osoby prowadzące różny nie wywiązywały się z nałożonych obowiązków, co zmusiło nas do rozwiązania z nimi umowy. Przykre, że musiało to nastąpić w pełni sezonu. Zaangażowaliśmy nowych pracowników, mamy nadzieję, że sumienniejszych od poprzednich.

W umowie agencyjnej o prowadzenie punktu gastronomicznego agencji zobowiązani są do dbania o czystość, porządek, estetyczny wygląd jak również przeprowadzanie drobnych remontów (malowanie, uzupełnianie szpary). Naprawy różnów są o tyle utrudnione, że punkty te istnieją ponad 10 lat, są wyeksploatowane, nie można do stać części zamiennych do nich. Lokalizacja różnów przy ul. Hetmańskiej była tymczasowa, do czasu wyburzenia narożnikowego budynku.

Zapewniamy, że wszystkie różny zostaną doprowadzone do estetycznego wyglądu, a jednocześnie obejmujemy je szczerym nadzorem, by nie powtórzyła się sytuacja słusznie nam wytknięta. (2636)

mgr TADEUSZ KORMOWSKI
dyrektor
Zakładu Barów, Stołówek
i Garmatarii
Oddział w Poznaniu

Wczasy dla seniora

Zarząd Pracowniczych Ogrodów Działkowych przy Poznańskiej Fabryce Maszyn Zrównoważonych w Staroście wspólnie z Komitetem Obwodowym Osiedla im. Manifestu Lipcowego na Ratajach zorganizował w tym sezonie wczasy dzielnego pobytu na terenach ogrodów dla członków Klubu Seniora ze wspomnianego osiedla. Przy pomocy Dyrekcji i Rady Zakładowej PFMZ przy

gotowaliśmy odpowiedni teren, urządzając miejsce wypoczynku dosłownie z niczego. Dysponowaliśmy bowiem tylko niewielkim trawnikiem i pomieszczeniem mającym 14 m kw.

Wspólnymi siłami wyremontowaliśmy i przystosowaliśmy do potrzeb budynek świetlicy, WC, położyliśmy chodniki, zorganizowaliśmy taki sprzęt, jak łóżka, koce, krzesła, stoły, szklanki itp. Liczyliśmy na 15 wczasowiczów, ale zgłosiło ich się znacznie więcej. 15 lipca br. rozpoczął się pierwszy turnus. Wszyscy jego uczestnicy są bardzo zadowoleni, a organizatorzy tej pożytecznej imprezy zyskują coraz większe uznanie i wdzięczność emerytów i rencistów. (2700)

Za samorząd POD
FRANCISZEK WILK
przewodniczący

Uczciwość

12 lipca 1976 r. w pobliżu Junikowie zgubiłam (zsunęła się z wózka dziecięcego) torbę damską z zawartością (dowód osobisty, legitymacje, klucze do mieszkania, ładny portfelik i portmonek z pieniędzmi, dwie pary wartościowych okularów, kosmetyki i inne damskie drobiazgi). Brak torebki w wózku zauważyłam po pół godziny. Nie trudno wyobrazić sobie moje zdenerwowanie. Mimo że po szukaniu wydawało mi się beznadziejne, wróciłam do pętli. I proszę sobie wyobrazić moją radość. Starsza pani, przebywająca w ogrodzie przy ulicy pokazuje mi, że ktoś wrzucił tam z pewnością w celu zabezpieczenia) moją torebkę wraz z jej całą zawartością.

Droga Redakcjo — bardzo proszę o spełnienie mej prośby i umieszczenie notatki na temat uczciwości tego nieznanego znalazcy. Będzie to zachętą dla innych a jednocześnie podziękowaniem komuś tak uczciwemu. (2641)

JANINA MARCINIAK
Poznań

Nie tylko dla przyjezdnych

Nawiązując do odpowiedzi dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Taksówkowego, które ukazało się w „Głosie Wielkopolskim” z dnia 14 bm. w rubryce „Echa naszych publikacji” stwierdzam, że nie tylko przyjezdni dotkliwie odczuwają brak pojazdów komunikacji miejskiej na placu przed gmachem Dworca Głównego w Poznaniu ale także sami mieszkańcy Poznania. Niestety, stanowisko MPK jest nieugięte; od lat przedsiębiorstwo to tłumaczy się koniecznością rozwoju komunikacji miejskiej w nowych osiedlach.

Nikt takiego stanowiska nie neguje. Ale by utworzyć jakieś połączenie autobusowe z placem przed Dworcem Głównym nie potrzeba przecież tworzyć zupełnie nowej linii. Wystarczy o około 1,5 km przedłużyć 3 linie autobusowe kursujące dotąd do al. Marcinkowskiego: nr 67, 70 i 73 do placu przed Dworcem Głównym. Nie będzie to wymagało dużego zwiększenia taboru na tych liniach a ponadto są to linie najbardziej do przedłużenia predestynowane, gdyż przebiegają i w przedłużeniu będą także przebiegać ulicami śródmieścia, do którego przyjezdni w Poznaniu zawsze najwyżej jeżdżą. (2674)

WŁODZIMIERZ W.
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

Dokończenie ze str. 1

pojedynku z reprezentantem NRD.

Waga papierowa:

B. Uk Li (KRL-D) — A. Guevara (Wen) 4:1
P. Pooltarat (Tajlandia) — G. Gedo (Węg.) 4:1

Waga musza:

D. Torosjan (ZSRR) — J. Ung Jong (KRL-D) 5:0
R. Duvalon (Kuba) — I. Clyde (Kan.) 5:0

Waga kogucia:

P. Cowdell (W. Bryt.) — R. Portaleza (Filip.) 4:1
Y. Joh Gu (KRL-D) — V. Saturngrum (Tajlandia) 5:0

Waga lekka:

S. Cufov (Rum.) — O. Lundby (Szwec.) — 5:0, D. Solomin (ZSRR) — A. Bokos (Węg.) — 5:0.

Waga lekkopółśrednia:

A. Aldama (Kuba) — J. Nagy (Węg.) — 2:0, W. Kolew (Bulg.) — C. Cufov (Rum.) — 5:0.

ZAPASY

We wtorek rozpoczął się turniej zapasniczy w stylu wolnym. Na starcie stanęło 189 zawodników z 44 państw, w tym 4 Polaków: Władysław Stecyk — 52 kg, Zbigniew Zedzicki — 57 kg, Henryk Mazur — 82 kg i Paweł Kurczewski — 90 kg.

W serii przedpołudniowej Zedzicki wygrał wolny los, a Stecyk wygrał z reprezentantem Mongolii Jamsranem Munkhochirem. Nasz zawodnik, który już dwukrotnie zdobywał na mistrzostwach Europy brązowe medale również w swojej pierwszej walce w Montrealu zdemontował dobrą formę. Od pierwszych sekund przejął inicjatywę, demonstrując bogaty arsenał chwytów. Polak prowadził już 20 punktami. Kiedy sędzia przerwał tę nierówną walkę, dyskwalifikując Munkhochirema i dając Polakowi zwycięstwo 0:4.

W drugiej rundzie przeciwnikiem naszego zawodnika będzie Belg Julien Mewis, a w trzeciej bardzo silny Japończyk Yui Taka de, wymieniany w Montrealu jako jeden z głównych kandydatów do medali olimpijskich.

Zedzicki wylosował w II rundzie reprezentanta USA Joe Corra, a następnie będzie walczył z Koreańczykiem Pyong Li Ho.

We wtorek 27 lipca w serii wieczornych walk (według czasu war

LEKKOATLETYKA

T. ŚLUSARSKI NA NAJWYŻSZYM PODIUM

Skok o tyczce — finał:

1. T. Ślusarski (Polska)	5,50
(rekord olimpijski)	
2. A. Kalliomaki (Finlandia)	5,50
3. D. Roberts (USA)	5,50
4. P. Abada (Francja)	5,45
5. W. Bucłarski (Polska)	5,45
6. E. Bell (USA)	5,45
7. J. Bellot (Francja)	5,40
8. I. Takanezawa (Japonia)	5,40
9. G. Lohre (RFN)	5,35
10. J. Prochorenko (ZSRR)	5,25
11. W. Kozakiewicz (Polska)	5,25

Mówi mistrz olimpijski Tadeusz Ślusarski: „Do ostatniej chwili nie byłem pewien swego zwycięstwa. Amerykanin Roberts to przecież zawodnik skaczący 5,70. Przejście wysokości 5,50 nie stanowiło dla niego zwykłego poważniejszego problemu. Okazało się jednak, że w tych trudnych warunkach, pod czas deszczu 5,50 jest granicą, której nie udało się przekroczyć żadnemu z zawodników. Złoty medal olimpijski cieszy mnie niezmiernie. Prawdopodobnie na starcie następnej Olimpiady już nie stanę, a w Montrealu nie byłem w najlepszej formie. W sezonie halowym doznałem kontuzji i w Montrealu trenowałem już niewiele. Wystarczy powiedzieć, że podczas gdy Kozakiewicz i Bucłarski skakali po 5,40 ja nie ćwiczyłem prawie wcale. Do konkursu przystąpiłem z obandażowaną nogą.

— Czy mogłem przejść 5,55. Najbliższy tego byłem w pierwszym skoku, kiedy tylko nieznacznie po traciłem poprzeczkę. W drugim za wiał silny, przeciwny wiatr i już na rozbiegu wiedziałem, że próba będzie nieudana. Ostatni skok był już desperacki.

Dzisiaj w Montrealu

(według czasu polskiego)

Godz. 10 — lekkoatletyka: elim. 100 m płotki, dysk i 1500 m kobiet, elim. w skoku w dal mężczyzn.
Godz. 13 — szermierka: elimin. drużyn. szpady.
Godz. 15 — 50 m mężczyzn.
Godz. 15 — kajakerstwo.
Godz. 15 — hokej na trawie: 4 spotkania.
Godz. 15 — zapasy — st. wolny: II runda.
Godz. 17 — piłka ręczna: 3 spotkania m.
Godz. 18 — boks: ćwierćfinały.

Przerwa w zawodach lekkoatletycznych

szawskiego początek o godz. 24) Henryk Mazur walczył z Turkiem Mehmetem Uzunem, a Paweł Kurczewski z Węgrem Gazi Molnarem.

W drugiej rundzie Mazur spotka się z Irańczykiem Mohamedem Hassanem Mohebi, a Kurczewski z Pakistańczykiem Ud-dinem Salahem.

SZERMIERKA

Z udziałem 10 zespołów rozpoczął się we wtorek drużynowy turniej floretu kobiet. Polki w pierwszym meczu w grupie „A” pokonały Kanadę 9:7.

W pozostałych meczach rundy eliminacyjnej uzyskano wyniki: gr. „A” ZSRR — Kanada 14:2, gr. „B” Rumunia — Kuba 8:8 (trafieniami wygrała Rumunia).

gr. „C” RFN — Japonia 10:6, gr. „D” Włochy — Iran 13:3, W. Brytania — USA 9:7, W. Brytania — Iran 9:7, Włochy — USA 14:2.

W drugim eliminacyjnym meczu grupy „A” polskie florecistki przegrały z ZSRR 2:9.

LEKKOATLETYKA

W programie olimpijskich konkurencji lekkoatletycznych była wczoraj przerwa. Walkę o olimpijskie medale lekkoatleci wznowią w środę.

LUCZNICTWO

We wtorek na torach luczniczych Joliette rozpoczęła się walka o medale. W konkurencji kobiet wystartowało 23 zawodniczki, a w konkurencji mężczyzn 39 zawodników.

Po pierwszej serii strzelań (na 70 m) reprezentantki Polski zajmują bardzo dobre lokaty. Jadwiga Wilejko jest na trzecim miejscu z wynikiem 291 pkt. Natomiast Irena Szydłowska zajmuje dziewiąte miejsce — 278 pkt. W konkursie prowadzi mało znana zawodniczka RFN Maria Urban — 305 pkt. przed Kanadyjką Wandą Allan — 294 pkt.

W konkurencji mężczyzn, zgodnie z oczekiwaniami po strzelaniu na 90 m prowadzenie objął Amerykanin Darrell Pace — 297 pkt. Wypredza on następnego w klasyfikacji zawodnika Japończyka Hiroshi Michinaga aż o 14 pkt. Na trzecim miejscu jest Włoch Carlo Ferrari mający — 279 pkt. Dość słabo wypadli w strzelaniu na tej odleg-

łości Polacy. Wojciech Szymańczyk jest 21 z 255 pkt. a Jan Popowicz zajmuje 33 miejsce — 229 pkt.

Pierwsze konkurencje lucznicze oglądali m. in. przewodniczący MKOl lord Killanin i przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Olimpiady Roger Rousseau.

Po pierwszej serii strzelań Irena Szydłowska powiedziała: „bardzo się cieszę, że wystartowałam pomyślnie. Zwykle bowiem w miarę upływu konkurencji osiągam coraz lepsze wyniki. Dla mnie najważniejszy jest początek. Dzisiaj warunki atmosferyczne były bardzo dobre. Nie obawiam się jednak deszczu i wiatru. Przy złej pogodzie potrafię także strzelać celnie”.

SIATKOWKA

KOBIETY

Mecz o piąte miejsce
Kuba — NRD 3:0
Mecz o siódme miejsce
Peru — Kanada 3:1

KOSZYKOWKA

MĘŻCZYŹNI

Kuba — Australia 82:81 (42:36)
Kuba zajęła 7 miejsce w turnieju, a Australia 8 miejsce.
Portoryko — Meksyk 89:84 (39:32)
Portoryko zajęło 9, a Meksyk 10 miejsce.

PIŁKA RĘCZNA

MĘŻCZYŹNI

Japonia — USA 27:29 (12:8)
Japonia zajęła ostatecznie 9, a USA 10 miejsce.

ZEGLARSTWO

Medaliści w klasie „Finn”:

1. J. Schumann (NRD)
2. A. Balaszow (ZSRR)
3. J. Bertrand (Australia)

Wynikiem 5,50 cała trójka Ślusarski, Kalliomaki i Roberts wyrównała dotychczasowy rekord olimpijski należący do Wolfganga Nordwiga (NRD).

„Już podczas rozgrzewki jednego ze skoków próbnych poczułem bardzo silny ból w nodze — powie dział po konkursie Władysław Kozakiewicz. Postanowiłem jed-

nak startować. Przy skoku na wysokość 5,25 stanę nogi jeszcze się pogorszyły i nastąpił wylew. To się nazywa pech. Tyle lat pracy poszło na marne”.

„Władek Kozakiewicz jest dla mnie jednym z bohaterów Olimpiady montrealskiej — powiedział prezes PZLA Piotr Nurowski. Chcieliśmy wycofać go z konkursu kiedy lekarz stwierdził, że nogą jest w fatalnym stanie. Kozakiewicz walczył jednak do końca. Należał mu się nie mniejsze słowa uznania, niż Ślusarskiemu za zły ty medal”.

Konkurs skoku o tyczce odbywał się ponad 6 godzin. Informacja na stadionie nieestety była nie najlepsza. Zamiast wyników na tablicy świetlnej pokazywane były fragmenty transmisji telewizyjnych. Dlatego też część publiczności wcześniej opuściła trybuny i kiedy konkurs się kończył nie wszyscy byli zorientowani, jaki jest układ czołówek. Nawet sami organizatorzy mieli kłopoty i dwukrotnie prostowano końcowe rezultaty konkursu.

Mamy już za sobą cztery dni zawodów lekkoatletycznych w Montrealu. Obejrzało je w sumie 419 tys. widzów. Lekka atletyka cieszy się tu olbrzymim zainteresowaniem.

Kibice amerykańscy gorąco oklaskiwali Ślusarskiego kiedy wchodził on na podium zwycięzców. Gremialnie natomiast opuszczali trybuny w momencie ogłoszenia trzeciego miejsca ich rodaka.

Rozdano już 15 złotych medali za konkurencje lekkoatletyczne. Świetnie spisują się lekkoatleci NRD, którzy prowadzą w klasyfikacji medalowej (4 złote, 4 srebrne i 3 brązowe) przed USA (2 — 3 — 5) i ZSRR (1 — 1 — 4).

Mistrz olimpijski w rzucie oszczepem Węgier Miklos Nemeth pochodzi z usportowionej rodziny. Jego ojciec był mistrzem olimpijskim w rzucie młotem w 1943 r. a matka mistrzynią Węgier w rzucie dyskiem.

„Początkowo ojciec namawiał mnie, abym kontynuował tradycję rodzinnej i także specjalizowałem się w rzucie młotem — powiedział Miklos Nemeth. Ja postanowiłem jednak wybrać oszczep. Myślę, że swój wynik zdolał jeszcze poprawić. Przy sprzyjających warunkach stać mnie na rezultacie w granicach 98 m. Już w niedłuktęj przyszłości oszczepnicy rzucą będą 100 m”.

PODNOŚCENIE CIĘŻARÓW

Wyniki wagi ciężkiej: 1. W. Christow (Bulgaria) — 400,0 kg, 2. J. Zajcew (ZSRR) — 385 kg, 3. K. Semerdżiew (Bulgaria) — 365 kg, 4. T. Rutkowski (Polska) — 377,5 kg.

HOKEJ NA TRAWIE

W ostatnim meczu eliminacyjnym grupy „A” turnieju hokeja na trawie Holandia pokonała Kanadę 3:1 (0:1). Rozegrano także dwa mecze barażowe o wejście do półfinałów, w których w grupie „B” Hiszpania przegrała z Nową Zelandią 0:1 (0:0), zaś w grupie „A” Australia zwyciężyła Indie rezultatem 5:4. W półfinałach o miejsca 1—4 spotkają się drużyny Holandii i Nowej Zelandii oraz Pakistanu i Australii.

Na szachownicach

Po 12 rundach międzystrefowego turnieju szachowego w Biel

Turniej piłkarski o Puchar Michałowicza

Na boisku WKS „Ślask” we Wrocławiu rozpoczął się finałowy turniej piłkarski o Puchar Michałowicza.

Oto wyniki pierwszych meczów: Wrocław pokonał Łódź 5:1 (4:1), Kielce zwyciężyły Białystok 6:0 (0:0). W drugiej grupie Warszawa pokonała Katowice 3:1 (1:0), natomiast Kraków wygrał ze Szczecinem 3:1 (1:0).

Tenis

Connors wygrał turniej w Waszyngtonie

Amerykanin Jimmy Connors wygrał turniej tenisowy w Waszyngtonie. W finale Connors pokonał Meksykanina Raula Ramirez 6:2, 6:4. W grze podwójnej triumfowała para Raul Ramirez — Brian Gottfried (USA), wygrywając w finale z Jimmy Connorem i Arthursem Ashe (oba USA) 6:3, 6:3.

Po trzech grach rozgrywanego w Doniecku półfinałowego meczu tenisowego o Puchar Davisa, (srebra Europejska grupa „A”) ZSRR prowadzi z Hiszpanią 2:1. W grze podwójnej para hiszpańska Manuel Orantes i Juan Gisbert pokonała Aleksandra Metrewellego i Teimu Kakułę (ZSRR) 6:1, 6:1, 8:10, 6:3.

(Szwajcaria), liderem jest nadal duński arcymistrz Bent Larsen, który odłożył partię z Węgrem Istvanem Csomem i ma 9,5 pkt. (1). Z innych partii 12 rundy na uwagę zasługuje zwycięstwo Amerykanina Roberta Byrne nad Wallym Smyslowem (ZSRR). Ta porażka przesunęła b. mistrza świata na 4 miejsce w tabeli, które dzieli z Robertem Huebnerem (RFN) — obaj po 7 pkt. i jednej grze odłożonej. Drugie miejsce w tabeli dzieli Węgier Lajos Portisch i Robert Byrne — po 7,5 pkt.

Kolejny dzień XII Międzynarodowego Festiwalu szachowego im. PKWN upłynął pod znakiem dogrywek. Po dziesięciu rundach w turnieju głównym mężczyzn prowadzą: Aleksiej Suetin (ZSRR) — 7,5 pkt., przed Siergiejem Makaryczewem (ZSRR) — 6,5 pkt. (1 odd.), Tamasem Georgadze (ZSRR) i Kronosławem Hulakiem (Jugosławia) — po 6,5 pkt. oraz Jewgienijem Jeremenkowem (Bulgaria) i Janem Adamskim (Polska) po 6 pkt.

W turnieju kobiet po dziewięciu rozegranych rundach na czele tabeli znajdują się: Gertrude Baumstark (Rumunia) i Tatjana Zatulowska (ZSRR) — po 7 pkt., przed Luiza Honfi (Węgry) — 6 pkt. i Krystyna Radzikowska (Polska) — 5,5 pkt. Zakończył się rozgrywanym w ramach festiwalu trzeci turniej mężczyzn, w którym uczestniczyło 52 zawodników: Polski, Jugosławii i RFN. Turniej ten rozgrywano systemem szwajcarskim. Zwycięzcą turnieju został Jugosłowianin Milan Mrdja — 8 pkt.



Poznańskie Przedsiębiorstwo
Zbytu Artykułów Technicznych
„TECHNOZBYT”
w POZNANIU, ul. Główna 10

oferuje jednostkom gospodarki uspołecznionej
do odwrotnej sprzedaży następujący asortyment

ODZIEŻY ROBOCZEJ:

- fartuchy damskie i męskie (drelich i clonobawełna),
- ubrania damskie i męskie ocieplane (drelich),
- bluzy męskie watawane,
- spodnie damskie i męskie (drelich),
- podkoszulki damskie i męskie (kolorowe),
- czapki damskie i męskie (drelich, kreton),
- kurtki męskie (ortalion),
- kamizelki damskie,
- onuce,

oraz OBUWIE ROBOCZE:

- trzewiki ochronne sk/wielbłądzia,
- trzewiki robocze sk/wielbłądzia,
- buty gumowe męskie,
- buty gumowe przeciwurazowe,
- buty robocze skóra/skóra.

Dodatkowych informacji odnośnie oferowanych butów
i odzieży roboczej — udziela Dział Handlowy nr II naszego
przedsiębiorstwa, telefon 729-38 lub 700-56, wewn. 16 i 82.

3269-K1



509.000 ZŁOTYCH
CZEKA NA CIEBIE!
Możesz je wygrać
wypełniając kupon
„KOZIOŁKÓW”!
PAMIĘTAJ „KOZIOŁKI”! Tylko
„KOZIOŁKI” — to najszcześliwsza gra!
CO TYDZIEŃ LOSOWANIE.
3533-K1

KRAWIECKO - FUTRZARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „MODA”

uprzejmie zawiadamia PT Klientów,
że przeniesiony został zespół

krojczeni Krystyny Marchewki

krawiectwo damskie lekkie

z ul. Czerwonej Armii 52/56

NA OSIEDLE PRZYJAŹNI PAWILON 132 B.

Jednocześnie zawiadamiamy, że zespół

krojczeni Józefa Dębskiego

przyjmuje zlecenia w zakresie krawiectwa
ciężkiego damskiego i męskiego w zakładzie
nr 26 — Osiedle Przyjaźni pawilon 132 B.

3537-K1

Sprzedam szyciznarkę
szwską wieloczynnościową
(Froma) prasy, space
rówkę. Tel. 628-62 po
godz. 14. 3056g

Obrączki złote, wózek gę-
boki tania sprzedam. Tel.
537-73 godz. 14-16. 3065g

Sprzedam tapczan. Os.
Kosmonautów 22 m. 57.
po godz. 18. 3075g

Samochody

Pilnie sprzedam Warszawa
w Pick-up, stan bardzo
dobry. Nowy Tomysł,
Czerwonej Armii 35. 875p

Sprzedam Moskwicę 403,
rocznik 1965, stan dobry.
Tel. 67-51-95. 4476g

Sprzedam Wartburga (de
Luxe, Henryk Lisak,
Trzebińska 50, gmina Ku-
slin, woj. Poznań. 3148g

Sprzedam Zastawę 750,
stan dobry Kryślak Ko-
strzyn Wlkp., ul. Nowa 9.
3077g

Sprzedam przyczepę do
samochodu osobowego
ul. Grudzień 108 c. 3219g

Sprzedam tanią Ite 6
(osobowo-bagażowa), Ny-
se 501, garaż blaszany.
Mogileńska 23 warsztat.
3275g

Zuka fabrycznie nowego
sprzedam. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
3236g.

Sprzedam Skodę 1102, ul.
Chociszewskiego 40 m. 10.
3244g

Sprzedam skrzynię bie-
gów do Volkswagena
1500. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla 2922g.

Sprzedam Zuka typ AO3
stan bardzo dobry. Cena
do uzgodnienia. Broni-
sław Siwecki, Chwałecin,
poczta Chocicza. 3063g

Sprzedam tylny dwa błot-
niki, nowe do Warszawy
M-20 oraz motocykl Ju-
nak z częściami zapaso-
wymi. Poznań — Debiec,
ul. Nizinna 22. 3149g

ZAWIADAMIAMY,

że wznowiamy produkcję różnów mechani-
cznych — szaszłykarek na węgiel drzewny.

Zamówienia na dostawę w roku 1977,
należy kierować pod adresem:

Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe
„Promer”

60-215 Poznań

ul. Szczanieckiej 8, telefon 653-14.

3309-K1

Instytut Techniki Ciepłej i Silników Spalinowych Politechniki Poznańskiej

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA KANDYDATÓW

NA STUDIUM PODYPLOMOWE

Z DZIEDZINY:

SILNIKI SPALINOWE

Program studium obejmuje zajęcia z teorii, konstrukcji,
dynamiki, budowy i eksploatacji silników spalinowych.

Studium trwać będzie trzy semestry począwszy od paź-
dziernika 1976 r. i obejmuje ogółem około 400 godzin zajęć,
realizowanych systemem mieszanym:

- studiów wieczorowych (co drugi tydzień — raz w tygodniu)
- i studiów dziennych (co drugi tydzień — jeden dzień w ty-
godniu).

Wynikające z rozkładu zajęć płatne zwolnienia z pracy są
zgodne z uchwałą Rady Ministrów (Mon. Pol. nr 36 z dnia
31. X. 1974 r.).

Absolwenci studium otrzymują świadectwo ukończenia
studium według wzoru ustalonego przez Ministerstwo Nauki,
Szkolnictwa Wyższego i Techniki zarządzeniem nr 3 z dnia
20. stycznia 1975 r.

Na studium mogą być przyjęte osoby, które:

- posiadają wykształcenie wyższe i co najmniej dwuletni
staż pracy w określonej dziedzinie,
- zostaną skierowane na studium przez zainteresowany
zakład pracy (studia są odpłatne w granicach 5 do 6
tys. zł od osoby) i zakwalifikowane przez szkołę w po-
czet słuchaczy studium.

Zgłoszenia na studium przyjmuje sekretariat Instytutu
Techniki Ciepłej i Silników Spalinowych, ul. Piotrowo 3,
pokój 814, tel. 78-22-04 lub 78-22-07 do dnia 5 września 1976 r.

Kandydaci winni przedłożyć:

- podanie,
- skierowanie zakładu pracy na studium wraz z ankietą
personalną,
- życiorys wraz z informacją o przebiegu pracy
zawodowej,
- odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych.

3272-K1

U W A G A!

U W A G A!

ABSOLWENCI ZASADNICZYCH SZKÓŁ ROLNICZYCH!

Dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych

w Tarcach,

63-203 Wilkowyja, Gmina Jarocin

OGŁASZA ZAPISY

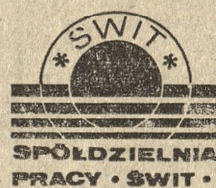
do 3 - letniego

Technikum Rolniczego w Tarcach.

Do podania należy dołączyć:

1. świadectwo ukończenia zasadniczej szkoły rolniczej,
2. życiorys,
3. dwie fotografie,
4. zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu.

1657-K2



UWAGA MIESZKAŃCY RASZYNA! SPÓŁDZIELNIA PRACY „ŚWIT”

informuje,
że w punkcie przyzakładowym
przy ul. Promienistej

przyjmuje się zlecenia na pranie białizny
W ODDZIELNYCH PRALNICACH z wykończeniem.

Oplata za wypranie 1 kg białizny wynosi:

- w terminie 12-dniowym — 14 zł,
- w terminie 3-dniowym — 18 zł,
- w terminie 24 godzin — 21 zł.

KORZYSTAJ Z NASZYCH USŁUG!

3502-K1

Praca Nauka

Przyjmę uczniów w za-
wodzie krawieckim, ul.
Głogowska 144, Glinka.
4240g

Pracę na 1/2 etatu przy-
jmę, naprawa i konserwa-
cja wag laboratoryjnych.
Oferty „Pra-
sa” Grunwal-
dzka 19 dla 2963g.

Potrzebna gospodyni (naj-
lepiej rencistka) do pro-
wadzenia domu i opieki
nad starszą panią. Możli-
wość zamieszkania na
miejscu. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla 3010g.

Przyjmę pracę chałupni-
czą na zgrzewarkę do fo-
lii. Oferty „Pra-
sa” Grunwal-
dzka 19 dla 3105g.

Przyjmę dozorcę do za-
mieszkania (pokój). O-
ferty „Pra-
sa” Grunwal-
dzka 19 dla 3118g.

Kupno Sprzedaż

Kupię maszynę do pisa-
nia walzkową, najcheń-
niej Erika lub Olympia.
Oferty „Pra-
sa” Grunwal-
dzka 19 dla 3132g.

Kupię stare zegarki kie-
szonkowe, znaczki i staro-
cie. Oferty „Pra-
sa” Grunwal-
dzka 19 dla 4086g.

Sprzedam amatorowi ber-
żery rokoko, stół empire.
Tel. 41-73 Ostrów po 18.
1630g

Sprzedam biblioteczną
szafę gdańską. Oferty
„Pra-
sa” Grunwaldzka 19
dla 4074g.

Sprzedam urządzenie ilu-
minofoniczne. Oferty
„Pra-
sa” Grunwaldzka 19
dla 3170g.

Sprzedam złotą bransole-
tę. Oferty „Pra-
sa” Grunwal-
dzka 19 dla 3134g.

Komunikat

Zawiadamia się, że Miejskie Przedsiębiorstwo
Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu z dniem
1 lipca 1976 roku zmieniło nazwę na
Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociąg-
ów i Kanalizacji w Poznaniu.

Zasięg działania Wojewódzkiego Przedsię-
biorstwa obejmuje miasto Poznań i teren wo-
jewództwa poznańskiego.

Dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa
mieści się w Poznaniu, ul. Grobla 15, telefon
596-57, tel. centrali 742-21. Działy Techniczne —
ul. Wiśniowa 13, tel. centrali 32-00-81.

Dyrekcja
3494-K1

Przetargi

OGŁOSZENIE O LICYTACJI

Komornik Sądu Rejonowego Rewiru I w Po-
znaniu — podaje do publicznej wiadomości, iż
dnia 30 sierpnia 1976 r. o godz. 12 w kancelarii
komornika, pokój 317 — odbędzie się

I LICYTACJA idealnej połowy nieruchomości
położonej w Poznaniu przy ul. Pod-
bórskiej 8, zapisanej w PBN w Poznaniu
pod Kw 47369, stanowiącej własność Ju-
lianny Wieszczyckiej, oszacowanej na
kwotę 437.940 zł. Cena wywołania wynosi
164.250 zł.

Przystępujący do przetargu winien złożyć
rękojmie w wysokości 10 proc. ceny wywołania.
Nieruchomość można oglądać w ciągu 2 ty-
godni przed terminem licytacji, akta sprawy
w dniu przyjęć w kancelarii komornika.

W wypadku niedojścia I licytacji do skutku,
II licytacja odbędzie się w dniu 17. IX. 1976 r.
o godz. 11. Cena wywołania 146.000 zł.

3958-K1

Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Handlowe „Cen-
trala Rybna” w Poznaniu, ul. Szyperska 20 —
ogłasza

II PRZETARG NIEOGRANICZONY
na samochód „Zuk” A-03, nr rej. PO 22-03,
rok produkcji 1967, cena wywoławcza —
32.000 zł.

Przetarg odbędzie się w gmachu „Centra-
li Rybnej” — Poznań, ul. Szyperska 20, pokój 23,
o godz. 10, w 14 dniu od ogłoszenia.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić
do kasy „CR”, najpóźniej w przeddzień prze-
targu, wadium w wysokości 10 proc. ceny wy-
woławczej samochodu.

Samochód można oglądać codziennie od go-
dziny 9—13 w biurze Zakładu Transportu Sa-
mochodowego przy ul. Strzeszyńskiej (Piątko-
wo).

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu
bez podania przyczyn. 3413-K1

MIŁYM ZWYCZAJEM PRZESYŁANIE POZDROWIEŃ Z WAKACJI

Poczta informuje, że atrakcyjne widówki oraz kartki i znaczki pocztowe są do nabycia we wszystkich placówkach pocztowo-telekomunikacyjnych.

PONADTO W OKRESIE LETNIEGO SEZONU WZASOWO - TURYSTYCZNEGO

z pełnego zakresu usług korzystać można w oddziałach placówek p.t. — uruchomionych w miejscow. wczasowych:

- Boszkowo,
- Długie k. Dobiegniewa,
- Karpicko k. Wolsztyna,
- Kiekrz,
- Mierzyn k. Międzychodu,
- Rudno,
- Sieraków Wlkp. — letnisko,
- Skorzęcin — plaża,
- Sława — ośrodek wczasowy „Victoria”,
- Slesin k. Konina.

ŻYCZYMY ZADOWOLENIA Z WYPOCZYNKU oraz ŚWIADCZONYCH PRZEZ POCZTĘ USŁUG!

3227-K1

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH
POZNAŃSKIEJ FABRYKI ŁOŻYSK TOCZNYCH
w Poznaniu, ul. Krańcowa 9

PRZYJMUJE

NA NOWY ROK SZKOLNY KANDYDATÓW
do ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

o specjalności:

- tokarz — chłopców i dziewczęta
- mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych — chłopców
- szlifierz metali — chłopców i dziewczęta
- elektromechanik — chłopców i dziewczęta

NAUKA TRWA TRZY LATA.

Szczegółowych informacji udziela kancelaria szkoły.

do LICEUM ZAWODOWEGO

o specjalności:

- mechanik obróbki skrawaniem.

NAUKA TRWA CZTERY LATA.

Do Liceum przyjmowani są chłopcy i dziewczęta, wyróżniający się w nauce.

Kandydaci winni złożyć w kancelarii szkoły następujące dokumenty:

1. Podanie z życiorysem.
2. Świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (tymczasowe zaświadczenie ze szkoły stwierdzające, że kandydat jest uczniem 8 klasy, z równoczesnym podaniem ocen za I półrocze).
3. Odpis aktu urodzenia lub dowód osobisty matki do wglądu.
4. Pięć fotografii.
5. Szkolne świadectwo zdrowia.

Wszystkim absolwentom zapewnia się zatrudnienie w Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych, a absolwentom ZSZ możliwość dalszej nauki w 3-letnim Technikum Mechanicznym dla Pracujących, wchodzącym w skład Zespołu Szkół.

1099-K1

Kombinat
Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych
w Owińskich

oferuje do sprzedaży

ROZSADĘ POMIDORÓW

odmiany Pagham Cross
wyselekcjonowany.

Termin realizacji odwrotny.

1763-K2

Praca • Nauka

Potrzebna opieka nad dzieckiem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4017g.

Malarzy i przyuczonych przyjmę. Armii Czerwonej 76. 4755g

Warsztat ślusarski - tokarski przyjmie ucznia od września. Poznań, Dąbrowskiego 231. 4104g

Magistrowie przygotowują do poprawek. Szamarańskiego 21 m. 7. 3576g

Kupno • Sprzedaż

Bojler łazienkowy na węgiel oraz akordeon kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4350g.

Sprzedam Junaka; silnik elektryczny 2,2 kW; butlę tlenową, aparat fotograficzny „Vera” Pletusińskiego 33 (Świerczewo). 49347g

Sprzedam nowoczesne meble, bibliotekę, witraż, bufet, kanapotapeczan, materace kubańskie. Telefon 464-45. 4475g

Sprzedam cebulki frezji. Tel. 702-35. 4365g

Sprzedam ukorzenione sadzonki goździków z matczyną holenderskiego. A. Szafrań. Luboń, ul. Zabikowska 31, tel. 94. 4339g

Sprzedam 2 tunele foliowe 30x6 m, nowe kompletne. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4356g.

Sprzedam sadzonki goździków ukorzenione w perlicie i rozkrzewione, młode 75. Szczepankowo 66a, tel. 33-26-78. 4296g

Sprzedam sadzonki pomidorów V-548, Rewermun. Potentat, Zelandia, Pagham Cross, Jerzy Fetbrot, Smigiel, ul. Kilińskiego 31, tel. 189, po godz. 19. 3843g

Samochody

Sprzedam samochód marki Syrena 104, rocznik 1972, Sroda Wlkp. Tel. 30-52 od godz. 19-21. 3880g

Lokale

Studentka poszukuje samodzielnego pokoju do nauki. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2900g.

Przyjmę na pokój panienki. Śniegockiego 10, za rondem w stronę Piatkowa w prawo. 2910g

Poszukuję od września kawalerki lub samodzielnego pokoju z umeblowaniem, ścią łazienki, centrum Poznania. Oferty: K. Czerwikowska, Kartuska 70/9, 80-104 Gdańsk. 1736-K2

Kupię pokój lub kawalerkę własnościową, telefon 67-34-13 godz. 16-20. 2986g

Zamienię pokój z kuchnią (bez wygód) na większe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2987g.

Panience wynajmę 1-osobowy pokój (Jeżyce). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 3008g.

SPÓŁDZIELCZE PRZEDSIĘBIORSTWO W POZNANIU

ZAKUPI LUB WYDZIERŻAWI

WILĘ

względnie inne pomieszczenie nadające się na biura, o powierzchni do 200 m².

Oferty

„Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3484-K1.

Nauczycielka z dzieckiem (3 lata) poszukuje pilnie pokoju blisko dworca PKS. Płatne miesięcznie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 3078g.

2 panienki pracujące i studiujące poszukują pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 3101g.

Przyjmę na pokój dwóch panów. Świerczewo, Lelewela 47. 3117g

Nieruchomości

Sprzedam działkę budowlaną może być pod budołę domu bliźniaczego. Poznań — Górczyn. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2709g.

Działkę pod budowę willi kupię (chętne Jeżyce, blisko Grunwaldzka). Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 3527g.

Kupię domek jednorodzinny albo segment domu bliźniaczego. Poznań, rozliczenie własnościowe 3-pokojowe Rataje. Peryferie niewyłączone. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2945g.

Matrymonialne

Samotna przystojna z w nowa, handlowiec po siadająca mieszkanie, samochód pozna pana z wyższym wykształceniem zainteresowaniem handlowym w wieku 53-60 lat. Cel matrymonialny. Oferty z podaniem nr telefonu „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1947g.

Zguby • Różne

Dnia 21. VII. zaginął pin czer. (starsza czarna pod palana sukca), zwrot wy nagrodę, Grobla 17 m. 4. 4542g

Zaginął „Morus” czarny pies z białą łapą przyjaciela dzieci. Wiadomość tel. 33-33-99. 4579g

Naprawa lodówek Osiedle Piastowskie 99, tel. 740-87, Łukaszewski. 2520g

Pasy przepuklinowe, suspensoria, pasy brzuszne lecznicze, pooperacyjne, ciążowe, do sztucznego oddechu, sznurówki, przy schorzeniach kregostupa wkładki elastyczne przy wadach i zniekształceniach stóp — wykonuje Ortopedia Z. Janaszek Poznań, Dolna Wilda 20. 1986g

Wypożyczalnia najmodniejszych sukien ślubnych, wieczorowych, welonów, nakryć do chrztu. Mickiewicza 20. 2903g

Pracownia szycia, modelowania firanek i zaston, Engla 14. 3855g

Telewizory szybko, fachowo naprawiam, tel. 515-77 Kopański. 2946g

Uwaga! Czyszczenie dywanów, obić meblowych na miejscu u klienta. Tel. 454-69 rano, wieczorem, Łutyczka 34. 1791g

Przetarg

Zarząd Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Welnie Gmina Rogoźno ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na:

— wykonanie prac ciesielsko-dekarskich na budynku chlewni.

Wartość w/w prac wynosi 500.000,— złotych.

Termin wykonania prac — 31. X 1976 roku.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu, bez podania przyczyn. 1745-K2

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Motoryzacyjne nr 5 w Poznaniu, ul. Wawrzyniaka 43, zatrudnią zaraz:

- frezery
- tokarzy
- szlifierzy
- ślusarzy narzędziowych do produkcji eksportowej.

Warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie.

Zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym i stołówkę, obiady płatne.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Płac PPB nr 3, Poznań, ul. Strzelecka 2/6, I piętro pok. 105, telefon 572-91, wewn. 201. 3452-K1

W dniu 22 lipca 1976 roku, zmarł

JAN MAJSNEROWSKI

były długoletni przewodniczący Spółdzielni

Wyraży głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają

Zarząd, członkowie i pracownicy Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Kalejach. 1895-K3

W dniu 22 lipca 1976 roku, zmarł

inż. WINCENTY RADZISZEWSKI

rzeczoznawca Polcarga

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają:

Fabryka Samochodów Rolniczych „Polmo” w Poznaniu. 1892-K3

Dnia 21 lipca 1976 roku, zmarł

JAN GRODZKI

W Zmarłym straciłmy cenionego pracownika oraz dobrego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 lipca br., o godz. 11, na cmentarzu na Górczynie.

Szczerze wyrazy głębokiego żalu i współczucia Rodzinie Zmarłego składają:

Rada Spółdzielni, Zarząd, POP, Rada Zakładowa, organizacje społeczne i Pracownicy Spółdzielni „Universum” w Poznaniu. 1896-K3

Po krótkiej chorobie zmarł dnia 10 lipca 1976 roku, i pochowany w Malmö — Szwecja, nasz najukochańszy mąż, ojciec i dziadek

MAKSYMILIAN WOLTYŃSKI

ur. 6. 10. 1902 roku.

były więzień fortu VII w Poznaniu i obozów koncentracyjnych — Sachsenhausen i Bergen Belsen, odznaczony Śląskim Krzyżem Powstańczym.

Pogrzeźni w smutku

żona Ethel i rodzina 4726g

† Dnia 24 lipca 1976 r. zginął śmiercią tragiczną w 21 wiosnie życia, opatrzony Sakramentami św. pozostawiając nas w nieutulonym żalu nasz najukochańszy syn, jedyny brat, wnuk, szwagier, wujek, siostrzeniec brataneek, kuzyn, sp.

TADEUSZ NOWICKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

rodzice z rodziną

Grochowska 42 m. 4. Prosimy o nieskładanie kondolencji. 1915-U3

† Dnia 25 lipca 1976 roku, zmarł po ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, szwagier i wujek

HENRYK WENDROWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 9.50, na cmentarzu na Junikowie.

Strapiona

żona z rodziną 1913-U3

† Dnia 27 lipca 1976 roku, zmarł nasz najukochańszy mąż, ojciec i brat, przeżywszy lat 60, sp.

JÓZEF BYKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

ul. Łozowa 92 B m. 4. 1911-U3

Dnia 25 lipca 1976 roku, zmarł nasz długoletni pracownik

MARIAN KOWALCZYK

W Zmarłym straciłmy cenionego pracownika i kolegę.

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 lipca br., o godz. 15.30, na cmentarzu parafialnym w Gnieźnie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia składają:

Kierownictwo i pracownicy Urzędu Miejskiego w Poznaniu oraz Rada Zakładowa ZZPPiS 1899-K3

W dniu 24 lipca 1976 roku, zmarł długoletni pracownik Fabryki Kosmetyków „Pollena — Lechia”

ZENON HERODOWICZ

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 7. 1976 roku, o godz. 13, na cmentarzu na Miostowie. 1900-K3

Dnia 26 lipca 1976 roku, zmarła nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia, w wieku 85 lat

ANNA MACIEJEWSKA

z domu Domżańska

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W nieutulonym smutku

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 4692g

† W dniu 25 lipca 1976 roku, zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, pozostawiając nas w nieutulonym żalu nasz najukochańszy mąż, tatus, syn, brat i szwagier przeżywszy lat 33

WŁODZIMIERZ SOBCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. Osiedle Piastowskie 82 m. 39. 1914-U3

† Dnia 25 lipca 1976 roku, zmarł nagle mój najdroższy mąż, przeżywszy lat 82, sp.

JÓZEF ZWIERNIK

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Hetmańska 16 m. 1. 4688g



TEATRY
Nieczynne.
KINA

KDF MUZA — g. 15.30, 17.45, 20 „Sandakan nr 8” (jap. 18 l.).
KDF PALACOWE — g. 10, 15.30 „Flap i Flap w Legii Cudzoziemskiej” (RFN b.o.), g. 17.30, 20 „Alfredo, Alfredo” (wł. 18 l.).
APOLLO — g. 14.30, 17, 19.30 „Szczeki” (USA 15 l.).
BALTYK — g. 15.30, 18, 20.15 „Nie ma sprawy” (fr. 15 l.).
GONG — g. 16, 18 „Przedmałżeńskie podboje” (cz. 15 l.), g. 20 „Na krańcu świata” (aust. 15 l.).
GRUNWALD — g. 17, 19 „Opera cja „Dąb” (rum. b.o.).
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16 „Koncert dla outsidera” (NRD 15 l.), g. 18, 20 „Jedna z tych rzeczy” (duń. 18 l.).
MALTA — g. 17, 19 „Dom” (jug. 15 l.).
OLIMPIA — g. 17.30 „Dziewczyna na miotle” (cz. b.o.), g. 20 „Wspaniały mężczyzna” (bulg. 15 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Ostatnie zadanie” (USA 18 l.).
RIALTO — g. 15.15, 17.30, 20 „Rywalka” (fr. 15 l.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 17, 19.30 „Nieposkromieni hajducy” (węg. 15 l.).
TECZA — g. 17.30, 19.30 „Ta jedyna” (radz. 15 l.).
WARTA — g. 10, 12, 14, 16 „Trzej muskietierzy” (panam. b.o.), g. 18, 20.15 „Morderstwo w Orient Expressie” (ang. 15 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowie) — g. 14.15, 16.30, 18.45 „Ucieczka przez pustynię” (fr. 15 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Szczeki” (USA 15 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Zew krwi” (ang. 15 l.).
ZOO — ul. Krawcowa i ul. Zwierzyniecka — g. 9—20.

DZURY

SZPITAL: internia, chirurgia, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Lutycka; chirurgia dziecięca — ul. Kryświcka 7.
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chłomkowska 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie i w miejscach publicznych — tel. 999.
Pomoc: ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61; Osiedle Piastowskie 15, tel. 722-24; ul. Ugory 18, tel. 592-30; ul. Kosciuszki 103, tel. 544-44; Luboń, tel. 991 i 544-44; Swarzędz — tel. 208 i 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia czynny codziennie g. 7—22, tel. 989.
Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 93, Głogowska 107/109, Dzierżynskiego 349, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kornicka 24, Słowiańska, Starego 18, al. Marcinkowskiego 11 (cała doba).
Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego — dyżury: lekarz psychiatra, wzgl. psycholog. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.25 Niezapomniane stronie „Mikołaja Doświadczalskiego przypadki” fragm. pow. I. Krasickiego; 8.35 Koszaliński konc. rozrywk.; 9.05 Moskwa z mełdą i piosenką; 9.20 Przegląd dnia olimpijskiego; 10.10 Lato z Radem; 10.25 Kraków na muz. aut. nie; 10.35 Mel. na dwóch gitarach; 10.45 O zdrowiu dla zdrowia; 11.35 Rymy ludowe Ameryki Południowej; 11.45 Wakacje z muzyką; 11.50 Rymy młodych; 12.10 Letnia Olimpiada; 12.15 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 12.11 Proroctwo do Listy Przebojów; 12.30 Aktualn. kultur.; 12.35 Muz. nowości z Hawany; 12.45 Radiokurier; 12.50 Wiadomości olimp.; 12.55 Przechodzący piosenki; 13.00 Muz. i Aktualn.; 13.05 Przeboje non-stop; 13.15 Polskie zespoły jazzowe; 13.20 Naukowcy — rolnikom; 13.25 Letnia Olimpiada; 13.30 Kronika olimp.; 13.35 Konc. chopinowski; 13.40 Letnia Olimpiada.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 9, 12.05, 13, 16, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 7.50 Ork. zespoły i solistów w repertuarze popularnym; 8.35 Muzyka; 8.45 Muz. spod strzechy; 9. A. Vivaldi: mistrz baładowego koncertu; 10. „Znamy” z krainy słów i dźwięków; 11. Z operowych arcydzieł w epoce baroku; 11.35 Słowackie mel. lud.; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 „Brzydula” fragm. opow. M. Krugowicy; 12.45 Wokale M. Iomana; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 W rytmie bossa novy; 14.10 Wiecej, lepiej, nowocześnie; 14.25 Tragedie i metamorfozy w muzyce XX wieku; 14.30 Radioferie; 14.35 Rzeszowska kapela; 14.40 Moda i piosenka; 14.50 Uwertury operetkowe gra Londyńska Ork. Filharmoniczna; 15.00 Magazyn informac.; 15.10 Radioexpress; 15.15 Muz. tud. Wschodu — Indie; 15.20 Rep. (tętno) pt. „Sprawa Kowalskiego”; 15.30 Prądy i poglądy; 15.35 Estrada Młodych muzyków; 15.40 „Świat i my” — magazyn hańsli zagran.; 1 A. Borodin — II kwartet smyczkowy D-dur; 19.30 XIV Międzynar. Festiwal Przejazdów — „Czwarta prawda” słuch.; 20.30 Konc. z nagrań WOSPRIT; 21.45

Antena nadawcza na 300-metrowym maszcie

Drugi program telewizyjny z centrum w Jemiołowie

W Radiowo - Telewizyjnym Centrum Nadawczym w Jemiołowie koło Łagowa Lubuskiego rozpoczął 24 czerwca br. pracę nadajnik emitujący II program tv. Oficjalne przekazanie do eksploatacji odbyło się przed Świętem Odrodzenia, 17 lipca.

Uruchomienie nadajnika zwińczyło wysiłki władz województwa zielonogórskiego oraz Przedsiębiorstwa Państwowego Stacje Radiowe i Telewizyjne w Poznaniu — zmierzające do szybkiego i systematycznego rozszerzenia obszaru, na którym może być odbierany II program tv. Realizacja tego pilnego zamierzenia wymagała pokonania szeregu problemów, wśród nich także wielu do tej pory w kraju nie rozwiązywanych.

Najtrudniejszym zadaniem było umieszczenie na szczycie blisko 300-metrowego masztu — anteny nadawczej w kształcie cylindra o długości 21,5 metra i wadze około 6 ton. Obliczono bowiem, że gdyby montaż wspomnianej anteny przeprowadzić dotychczas stosowanymi metodami — trzeba by na okres około pół roku pozba-

wić I programu telewizyjnego mieszkańców województwa zielonogórskiego oraz gorzowskiego. Trzeba było zatem skorzystać z takich sposobów, które nie powodowały konieczności czasowego unieruchamiania anten I programu, umocowanych już na maszcie.

Zalodze SRI w Poznaniu — bezpośredniego inwestora, który swym zasięgiem obejmuje województwa: gorzowskie, kaliskie, konińskie, leszczyńskie, piłskie, poznańskie i zielonogórskie — udało się przezwyciężyć wiele trudności technicznych. Na piątą spisał się również Zakład Montażu i Konserwacji ZARAT w Warszawie, który instalował antenę, i w którym powstał projekt technologii montażu.

Nowo uruchomiony nadajnik dużej mocy pracuje w IV zakresie częstotliwości (tzw. pasmo UHF), w kanale 29 i jest drugim tego typu obiektem w Polsce. Obliczenia gwarantowały zasięgu nadajnika przewidywać, iż sygnał o odpowiednim poziomie występuje w odległości nie większej niż 60 km od miejsca jego usytuowania. Nie oznacza to jednak, że

w bardziej odległych punktach nie można odbierać programu emitowanego przez ten nadajnik. Według wstępnego rozreznania odbiór taki jest możliwy w odległości do 100 km od centrum w Jemiołowie.

Pamiętajmy wszakże, iż jakość odbioru poza strefą gwarantowaną (a nawet i w jej obrębie) uzależniona jest od pory roku oraz warunków atmosferycznych. Zasięg nadajnika zależy także od ukształtowania powierzchni ziemi oraz ewentualnych przeszkód terenowych, które mogą w niektórych punktach uniemożliwić odbiór sygnału.

Strefa możliwego, dobrego odbioru II programu tv obejmuje — z powyższymi zastrzeżeniami — zachodnią część województwa poznańskiego, północno-zachodnią część Leszczyńskiego, południowo-zachodni skraj Piłskiego, północną część województwa legnickiego i oczywiście Zielonogórskie oraz Gorzowskie.

Warunkiem zadowalającego odbioru programu telewizyjnego emitowanego w IV zakresie częstotliwości — jest posiadanie odbiornika przystosowanego do pasma UHF. Starsze typy telewizorów wymagają zatem będą zastosowania specjalnych przystawek, tzw. adapterów. Bardzo wiele zależy także od starannie i fachowo zainstalowanej anteny odbiorczej o odpowiednich parametrach.

Strojenie telewizorów wykonują placówki WPHW (ZURT). Można tam również uzyskać informacje dotyczące przydatności posiadanego sprzętu telewizyjnego oraz jego adaptacji do odbioru II programu TVP. (res)

Ruch — ład — bezpieczeństwo

Wbrew przepisom i dobrym obyczajom



Fot. — H. Kamza

Prawda, że w Poznaniu, szczególnie w godzinach komunikacyjnych szczytu, trudno jest znaleźć w centrum miejsce do zaparkowania — choćby na chwilę — pojazdu. Nie może to jednak oznaczać do wolności w wybieraniu sobie miejsca postoju — wbrew przepisom i na przekór innym użytkownikom dróg.

Oto dwa obrazy. Pierwszy z rejonu placu Młodej Gwardii. Widoczny na zdjęciu „Fiat” (a na dobrą sprawę także i „Wartburg”) wybrał sobie postój tuż przy skrzyżowaniu, nieomal na przejściu dla pieszych. W obrębie natomiast samego placu Młodej Gwardii samochody parkują w sposób tak bardzo sprzeczny z logiką, dobrymi zwyczajami oraz kodeksem drogowym, że warto, aby przyjrzał się temu bliżej funkcjonariusze służby ruchu. Dlaczego bowiem ci, którzy stoją, mają być w wygodniejszej sytuacji od tych, którzy chcą tamtędy przejechać.

Migawka druga. Skrzyżowanie ulic Ratajczaka i 27 Grudnia, przy klubie MPiK. Z prawej strony — jadąc w kierunku ul. Czerwonej Armii — wymalowana jest na jezdni linia ciągła (usytuowana na tam również znak zakazu postoju, który wszakże w kontekście tego co chcemy wykażać — jest mniej istotny). Otóż w obrębie tej linii i tuż za jej końcem nader często stoją samochody. W ten sposób pojazdy zdyktujące od strony „Arkadii” w kierunku Czerwonej Armii — muszą z konieczności naruszyć linię ciągłą by przejechać, mimo iż jest to zabronione.

Wskazane byłoby zatem przy pomnieniu, iż zakazuje się zatrzymywania i postoju pojazdów: na przejściach przez jezdnię oraz w odległości mniejszej niż 5 metrów przed nimi; w odległości mniejszej niż 10 metrów od skrzyżowania dróg; na pasach ruchu wyznaczonych liniami ciągłymi oraz w odległości mniejszej niż 10 metrów od punktów krańcowych tych linii. (res)

29 ośrodków wczasowo-kolonijnych

Wakacje budowlanych

Ośrodki wczasowo-kolonijne przedsiębiorstw budowlanych podległych Poznańskiemu Zjednoczeniu Budownictwa coraz lepiej spełniają swoje przeznaczenie. Dzięki systematycznej konserwacji obiektów, przede wszystkim jednak modernizacji po mieszczeniach — poprawiają się z każdym rokiem warunki wypoczyniania. W tym roku unowocześniono ośrodki wczasowe budowlanych m. in. w Świnoujściu, Mrzeżynie i Kaleńsku.

Przy okazji prac modernizacyjnych powiększa się też często liczba miejsc w ośrodkach, co ma znaczenie niebagatelne. Każdego roku bowiem ze zorganizowanego wypoczynku może korzystać więcej pracowników i ich rodzin. Podczar tegorocznego lata w 20 ośrodkach znajdujących się w różnych miejscowościach — w tym nadmorskich — wypocznąć będzie ponad 8600 osób (o około 800 więcej niż w roku ubiegłym). Wykorzystuje się

także miejsca z Funduszu Wczasów Pracowniczych. Poszczególne przedsiębiorstwa budowlane i tą drogą gwarantują pracownikom wypoczynek.

Koordinatorem akcji wczasowo-kolonijnej z ramienia PZB jest Zakład Usług Socjalno-Bytowych. On też sprawuje nadzór nad tą działalnością. Z rozeznania zakładu wynika, że podczas lata nie powinno zabraknąć miejsc dla tych, którzy zgłosili chęć korzystania ze zorganizowanej formy wypoczynku. Natomiast nie wszyscy otrzymają skierowania do miejscowości przez siebie wybranych i nie zawsze też w zgłoszonych terminach. Tak to już bywa, że większość pracowników na wakacje liczy tylko w lipcu lub sierpniu. Właśnie z tej przyczyny w tych dwóch miesiącach ośrodki pękają w szwach, a np. w czerwcu jest w nich znacznie luźniej.

Wielofunkcyjne urządzenia do ładowania akumulatorów

Najpóźniej na początku przyszłego roku, w Fabryce Obsługowych Urządzeń Samochodowych w Warszawie rozpocząć się ma produkcja nowoczesnego zasilacza — testera, służącego do kontroli i ładowania akumulatorów samochodowych.

Urządzenia tego będzie można używać bez wymontowywania akumulatora z pojazdu. Zasilacz — tester przeznaczony jest do akumulatorów o napięciu 12 i 24 V. Można się nim posługiwać nie tylko przy kontroli oraz normalnym ładowaniu ogniwa, ale również ładowaniu przyspieszonym (trwa około 1 godziny), odsiarczającym, jak również przy rozruchu silnika samochodowego. Urządzenie zostanie wyposażone w elektryczny układ, który nie dopuści do uszkodzenia akumulatora, w przypadku np. błędnego podłączenia biegunów.

Zasilacz — tester zaprojektowano w Przemysłowym Instytucie Automatyki i Pomiarów w Warszawie.

Przedsiębiorstwa budowlane zapewniły także tego lata wypoczynek na koloniach ponad 2000 dzieci swoich pracowników. Na kolonie przygotowano 9 obiektów, także w atrakcyjnych miejscowościach. Nadto młodzież ponadpodstawowych szkół budowlanych bierze udział w 9 obozach wędrownych. Również dla uczniów Zespołu Zawodowych Szkół Budowlanych w Poznaniu zorganizowano obóz. (a)

sygnaty i ODPOWIEDZI

● Mamy kłopot z młodzieżą, która nie może zrozumieć, że gra w piłkę na podwórku przeszkadza lokatorom. Po pierwsze nie odpowiada lokatorom rozbijanie przez grających szyb, no i wrzaski. Czy można młodzieży tego zabronić i kto winien to zrobić — pytają lokatorzy budynków przy ul. Wypiańskiego — Grottera.

Rzeczywiście, dość często na podwórku tych spotyka się dzieci szkolne i młodzież, grającą w piłkę. Zachowanie ich jest głośne. Podwórka te kontroluje dzielnicowy, który zwraca uwagę lub też przeprowadza rozmowy z rodzicami. Niewiele to jednak pomaga.

A całkowite zlikwidowanie gier jest dość kłopotliwe, gdyż w pobliżu nie ma placu, gdzie mógłby grać młodzież, a w miasteczku z-ca kierownika Komendy Milicji Obywatelskiej. (201)

● Od dłuższego czasu w pobliżu torów kolejowych w Luboniu parkowany jest autobus nr rej. 21-08 PV. Dlaczego? Nie jest to miejsce zbyt bezpieczne — sygnalizuje Czytelnik.

Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej wyjasnia, że kierowca autobusu posiada zezwolenie Oddziału na gwarantowanie pojazdu w miejscu swego zamieszkania z racji rozpoczęcia w bardzo wczesnych godzinach rannych przewozów pracowników na trasie Luboń — Poznań. (218)

Poznańska USI w krajowej czołówce

Od lat trwa zacięta rywalizacja między poznańską Usługą Spółdzielnią Inwalidów a Międzywojewódzką USI w Kielcach o miano najlepszej spółdzielni inwalidów w kraju w rozwoju usług dla ludności. Raz jedna, raz druga sięga po krajowy prymat. W podsumowanym ostatnio współzawodnictwie za rok ubiegły, zwyciężyła spółdzielnia kielecka. Drugie miejsce spółdzielni z Poznania jest jednak także jej sukcesem, zważywszy coraz lepsze wyniki pozostałych konkurentów. W nagrodę, ośmiotyśmiczna załoga otrzymała dyplom i 80 000 zł. Wywalczyła ona nadto tytuł najlepszej w 1975 r. usługowej

spółdzielni inwalidów, zrzeszonych w Regionalnym Związku Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu.

Na oba osiągnięcia złożył się przede wszystkim znaczny rozwój rozmaitych usług (dla przedsiębiorstw i dla ludności) oraz dalsze podniesienie ich poziomu. W ub. roku m. in. USI otworzyła cieszącą się raz dużym powodzeniem giełdę samochodową przy ul. Bema oraz kilka nowych parkingów w różnych punktach Poznania i magli elektrycznych. Zwiększyła także usługi wypożyczenia sprzętu turystycznego, uszczelniania okien i prężenia firan. (bop)

Na drodze do Puszczykowa

echa naszych publikacji

W odpowiedzi na notatkę pt. „Przyjrzyj się drodze do Puszczykowa” („Głos, 9 bm.), w której zawarliśmy propozycję jak uczynić ów wąski i ruchliwy odcinek bezpieczniejszym oraz bardziej funkcjonalnym — otrzymaliśmy informację z Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Poznaniu. Czytamy w niej m. in., że na naradzie zorganizowanej z udziałem przedstawicieli KM MO w Poznaniu, specjaliści d.s. komunikacji Urzędu Miejskiego w Puszczykowie oraz Rejonu Dróg Publicznych w tej miejscowości — uznano słuszność naszych postulatów,

dotyczących wymiany bądź założeń nowych znaków drogowych.

Jednocześnie w piśmie stwierdza się, że na wycięcie krzewów przy skrzyżowaniu z drogą w kierunku Mosiny, które zasłaniają widoczność — konieczna jest zgoda Dyrekcji Wielkopolskiego Parku Narodowego, na prace związane z umocnieniem poboczy potrzebne jest natomiast zlecenie z Urzędu Miejskiego w Puszczykowie.

Czekamy więc na decyzje wspomnianych wyżej, dwóch jednostek. (res)

Kronika olimp.: 22 Magazyn studencki; 23 Nowości PWM; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Vivaldi mniej znany.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz piyt wytwórni Melodia; 8.30 Co kto lubi; 9. „Katar” — odc. pow. S. Lema; 9.10 Jazz i beat w rytmach pld. amerykańskich; 9.30 Nasz rok 76; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Dyskoteka pod gruszą; 11.30 Lionel Hampton — New port 74; 12.25 Za kierownicą; 13.30 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Zegnaj Grosvenor Square” — odc. pow.; 14. Lato w Filharmonii; 15.10 Trzy wersje tematu „Przejdź obok”; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 „Ogórkowa drzemka” — zespół Weather Report; 16. Rozszyfrowujemy piosenki; 16.20 Polskie kwartety jazzowe; 16.45 Nasz rok 76; 17.05 Muz. poczta UKF; 17.40 Pisarz miesiąca — K. Hłakowiczówna; 18. Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Poczta dżw. z Paryża; 19. Pow. w wyd. dżw. „Lekcja polonowa”; 19.35 Opera tygodnia — G. Verdi „Ernani”; 19.50 „Katar” — odc. pow. S. Lema; 20. Granice muzyki; 20.40 Śpiewa D. Summer; 20.50 „Pod znakiem ciela” — magazyn; 21.50 Na fortepianie Eric Clap-

ton; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Polska piosenka ludowa; 23.05 Czas relaksu; 23.50 Śpiewa C. Niemien.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radioexpress; 7. Poranne rozmaitości; 8. Instrumentalny A. Kopffa; 11.55 Zesp. instrumentalny A. Kopffa; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Gielda płyt „Swing Sessions”; E. Halla; 13. Z radiowej fonoteki muz.; 13.50 Konc. skrzypcowy K. Meyera; 14.25 Tygodnik Kulturalny; 15.05 Portret słowem malowany; 15.35 Dyskusja literacka; 15.55 Aktualn. kulturalne; 16.05 Dzieła organowe J. S. Bacha; 16.40 Słuchacze pisa — my odpowiadamy; 16.50 Radioexpress; 17. Kwadrans solisty; 17.15 „Za Odrą i Nysą”; 17.40 Nowości muz. rozrywk.; 18. Z życia poznańskich szkół muz.; 18.25 O zdrowie człowieka — aud. z udz. prof. dr. S. Bergera i doc. W. Szostaka; 18.40 Rozmowy o filozofii — „O podzieleniu filozofów wszelkich na kategorie trzy...”; 19. Ekonomia na co dzień — propozycja przedsiębiorstw; 19.15 Język rosyjski; 19.30 Studio „stereo” zaprasza (stereo); 22.15 W stronę nowej techniki — Jak zwiększyć niezawodność maszyn rep. A. Wojciechowski; 22.30 Sylone senadedy filmowe. Wiadomości: 12, 16.

TELEWIZJA

PROGRAM 1: 9 — Program na dzień dobry; 9.30 — Studio Olimpijskie (kol.); 11 — „Chłopiec na posytki” — wł. film fab.; 12.25 — Studio Olimpijskie (kol.); 16.15 — Losowanie Matego Lotka; 16.30 — Dziennik (kol.); 16.40 — „Obiektyw”; 17 — Popołudnie najmłodszych; „Wakacje i piosenka”; 17.40 Studio Olimpijskie (kol.); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.15 — Studio Olimpijskie (kol.); 20.35 — „Nazwała mnie przekleństwem mordercy” — szwedzki film fab. (kol.); 21.20 — „Ryszard Chrapek z cyklu szuflada” — program publicystyczny (kol.); 21.40 — Dziennik (kol.); 22 — Studio Olimpijskie (kol.).

PROGRAM 2: 17.10 — „Postaw się, nie zastaw się”; 18 — „Słynne ucieczki” — odc. pt. „Dziwna śmierć pana la Pivierdoro” — film ser. prod. franc. (kol.); 19 — „Teleskop”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.15 — Studio Olimpijskie (kol.); 20.35 — Wiosna — zielonnie — śpiewana poezja; 21.05 — Śladami wynalazcy — „Sposób na spawanie”; 21.30 — Operowe qui pro quo; 22.20 — „24 godziny” (kol.); 22.30 — Teatr Mały Form — Jarosław Abramow-Newerly; „Bajadera” (kol.).